

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

SŁABA PAMIĘĆ I NISKI POZIOM cechują niektórych świadków oskarżenia w procesie b. więźniów brzeskich

Przewodniczący nie może uczyć prokuratora form

Wczoraj zeznawała pierwsza kobieta - świadek w procesie przeciw b. więźniom brzeskim. Jest to funkcjonariuszka wydziału śledczego.

BOCZKOWSKA JÓZEFA.

Mówi tak cicho, że przewodniczący parokrotnie zwraca jej uwagę, wreszcie każe jej krzyczeć.

Jaki ma być rząd?

Świadek mówi, że była na zebraniach PPS., ale niewiele pamięta. Przypomina sobie tylko przemówienie Barlickiego, który mówił „że trzeba wyjść na ulicę, niech się krew poleje. Weźmy bomby, niech raz będzie koniec. Marsz. Piłsudski był z nami i oszukał nas. Nie trzeba go oszczędzać”. A dalej to on nawoływał, żeby rząd był nie pułkowników, a proletariatu.

Na pytanie przewodniczącego o broń odpowiada:

— Mówili-to, co wy wiecie, będzie w drugim pokoju, jeżeli trzeba będzie zgładzić jednego człowieka, to musi się znaleźć ktoś odważny.

Przewodn.: — Kto to mówił?

Ś.: — Barlicki.

Barlicki (śmieje się): — Ja? Raporty świadek pisała w domu, potem opowiada, że była i na wiecach stronnictwa narodowego, gdzie mówili bardzo ostro. Tylko o bombie nie mówili. Dalej mówi:

— Major Tuchowski mówił, że trzeba zniszczyć marsz. Piłsudskiego, bo ma 25 samochodów, a prezydent Ameryki to ma jeden. A jego żona to wie ma pojęcia o samochodach, a kupili jej za 70.000 zł.

Z pytań prokuratora wynika, że świadek od 1931 roku jest wywiadowczynią, a wywiadem politycznym zajmuje się od 1927 roku. Na pytanie prokuratora, czy nie więcej nie pamięta, odpowiada:

— Niel. Pamiętam Barlickiego, bo mnie to oburzyło.

Dziwna pamięć

Adw. Nagórski: — Pani mówiła, że pani pisała raporty tego samego dnia, bo na drugi dzień nieby pani nie pamiętała.

Św.: — Tak.

Adw.: — A dziś pamięta pani, że Barlicki mówił, iż „trzeba jednego odważnego człowieka, który by bombą zgładził Piłsudskiego”?

Św.: — To pamiętam dokładnie.

Adw. Nagórski: — Czy poseł Barlicki jednocześnie mówił, a by walczyć o inny rząd?

Tego świadek nie wie. Wie

natomiast, że pomiędzy 1929 i 1930 mieli iść, aby nie dopuścić do rozwiązania sejmu, ale kto miał iść i kiedy, tego świadek nie wie.

Adw. Nagórski: — A mówił pan Barlicki, że trzeba rozwiązać sejm i odwołać się do wyborów?

— Mówił.

— Więc jak to? Chcieli rozwiązania sejmu i chcieli iść i

niedopuszczyć do rozwiązania? Było to między 1929 i 1930 rokiem.

Kiedy: czy w Sylwestra?

— Bo to chcieli iść i zrobić większość.

— To co zeznała pani u sędziego śledczego, to pamiętała pani lepiej?

— Bo wtedy mniej więcej przeczytałam swoje raporty

przed pójściem do sędziego śledczego.

feraz może nie pamiętam, bo jestem w policji kryminalnej.

Adw. Sterling: — Co było w tej ulotce, rozdawanej podczas przemówienia Roguskiego?

— Na końcu była uwaga:

„przeczytaj i podrzyj”.

— I podarła pani?

— Nie, załączyłam do protokołu.

Ile było sejmów?

Adw. Sterling: — Mówiła pani o drugim sejmie. Co pani nazywa drugim sejmem?

— Poprzedni.

— A ile mieliśmy wogóle sejmów?

— Trzy.

— To który był drugi?

— Dotychczas było tylko dwa.

— Aha, tylko dwa. Mówiła pani, że referent podpisywał pani w książce służbowej, że

była pani „aktualnie” na zebaniu?

Jak to rozumieć?

— Musiałam zawsze dzwonić z miasta, że zaczęło się zebranie i skończyło o tej i o tej godzinie, ile osób było obecnych, a po powrocie do biura pisałam raport.

— A może pani wie coś o kongresie krakowskim?

— Mówili, że będzie walka o rząd.

— Jakie wykształcenie pani posiada?

— Cztery klasy rosyjskiego gimnazjum w Odesie.

— A kiedy wróciła pani do kraju?

— W 1919 roku.

— I już zaraz po dwóch latach dostała się pani do służby śledczej? Czy pani bardzo się przedtem polityką interesowała?

— Jako polka interesowałam się.

— Kiedy dokładnie zaczęła pani chodzić na zebrania P. P. S.?

— Zaraz, jak przydzielono mnie do policji politycznej w 1927 roku. Wyznaczano mnie na zebrania częściej, bo

byłam „w polityce nieznana”.

— A kiedy był rozłam?

— Nie pamiętam.

— A co się tam rozłamało?

— Wiem, że byli BBS. i CKW.?

— A co to jest CKW.?

— A bo ja wiem.

Adw.: — Mówiła pani, że idąc do sędziego śledczego, przeglądała pani swoje raporty?

Tu znów rozpoczęła się kłótnia. Przedtem mówiła, że wiedziała, a teraz znów twierdzi, że nie wiedziała i dopiero w ostatniej chwili zawiadomiono ją telefonicznie

Przedtem i teraz

Adw.: — Zapamiętała pani sobie, że Barlicki mówił o „odważnym człowieku, któryby zgładził marszałka”? Dlaczego nie przytoczyła pani daty i miejsca w zeznaniu u sędziego śledczego?

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Nowi kandydaci pod „doraźniak”

Sprawcy krwawych zająć na wiecu aresztowani

Wykrycie komitetu i jaczki komunistycznej w Tomaszowie

Przed tygodniem Tomaszów został zaalarmowany krwawym zajściem, jakie miało miejsce koło fabryki w Wilanowie.

Podczas masówki, urządzonej o godz. 10.30 wieczorem, kiedy to około 500 robotników wychodziło z fabryki z wieczornej zmiany, tuż koło planu kolejowego.

PRZEMAWIAŁ MÓWCA KOMUNISTYCZNY.

Zorganizowany w ten sposób wiec zdołał zasorbować uwagę około 150 słuchaczy.

Pełniący służbę patrolową policjant rzucił się w tłum, złapał za kłapę mówcy i zażądał rozwiązania wiecu. W tej samej chwili jeden z uczestników masówki podszedł z tyłu do policjanta i

PRYZYSTAWIŁ MU LUFE REWOLWERU DO PŁASZCZA.

Padł głuchy strzał. Prelegent i winowajca rzucili się do ucieczki. Tłum wiecujących rozsypany się we wszystkich kierunkach, a padający policjant zachował jeszcze tyle przytomności umysłu, że dobył rewolweru i wystrzelił na alarm.

W odpowiedzi na to, rozległy się następujące jeden po drugim dwa wystrzały rewolwerowe. Jedna z kul

POŁOŻYŁA TRUPEM NA MIEJSCU

przypadkowego uczestnika wiecu, niejakiego Drożdża Filipa, lat 65, zam. przy ul. Projektowanej w Tomaszowie, który wracając z pracy przysłuchiwał się przemówieniu mówcy.

Te dwa mordercze strzały, jak stwierdziło dochodzenie policyjne, pochodziły od Jana Małeckiego, lat 29, zam. przy ul. Siedmiogrodzkiej 11. Zaarrestowany Małecki tłumaczył się w sposób następujący: Oddany przez policjanta strzał na z-

łarm przyjął jako wymierzony przeciwko sobie przez jednego z uczestników wiecu; zaczął więc

STRZELAĆ W OBRONIE WŁASNEGO ŻYCIA.

Mówca komunistyczny i Małecki salwowali się ucieczką do pobliskiego lasu kolejowego. Zaalarmowana policja, po przybyciu na miejsce przestępstwa, zastała stygnące już zwłoki Drożdża, a obok niego wijącego się z bólu

RANNEGO POLICJANTA KIELBASKE.

Rannego odwieziono na kurację do szpitala; stan jego jest ciężki, choć życiu nie grozi niebezpieczeństwo. Kula przeszła nerki.

Policja tomaszowska rozwinęła energiczne dochodzenie. Dokonano 37 rewizji, które przeprowadziły władze bezpieczeństwa na trop

KOMITETU I JACZKI KOMUNISTYCZNEJ, DZIAŁAJĄCEJ NA TERENIE TOMASZOWA.

W toku przeprowadzonego dochodzenia Małecki, zaskoczony i przybity dowodami, posiadany przez policję, przyznał się do winy i wskazał miejsce,

GDZIE UKRYŁ NARZĘDZIE ZABÓJSTWA — REWOLWER.

Broń znaleziono w ul. Aresztowano również współników Małeckiego, a mianowicie: 25-letniego **ZAKRZEWSKIEGO STEFANA**, zam. przy ul. Projektowanej 18 i **TUCHOWSKIEGO ROMANA**, lat 35, który kandydował w ostatnich wyborach do sejmu z listy komunistycznej. zam. przy ul. Wspólnej 28, oraz niejakiego 30-letniego **WIJOTA JÓZEFA**, zam. przy ul. Gustownej 35.

Wysiłki władz bezpieczeństwa skierowane były teraz w

kierunku ujęcia mówcy komunistycznego. Zadanie policji było niezwykle trudne, gdyż posiadała ona tylko jego

RYSOPIŚ I HASŁO.

jakim meldował się swym towarzyszom. Nazwisko natomiast otoczone tajemnicą nikomu nie było znane. Nici śledztwa skierowały władze bezpieczeństwa do Łodzi. Tu w dniu onegdajszym dokonano

ARESZTOWANIA TAJEMNICZEGO OSOBNIKA

Ogółem w sprawie tej aresztowano 19 osób. Wymienionym powyżej czterem działaczom, to znaczy: Małeckiemu, Zakrzewskiemu, Tuchowskiemu i Wijotowi

GROZI SAD DORAŻNY.

W każdym razie, jak nas informują, śledztwo prowadzone jest przeciwko nim w trybie dożywotnim. Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu w Piotrkowie. Ze względów oszczędnościowych rozprawa sądu doraźnego przeciwko wymienionym czterem oskarżonym odbędzie się również w Piotrkowie. Pozostali aresztowani odpowiadać będą przed trybunałem zwykłym.

Podkreślić należy wyjątkową sprawność policji tomaszowskiej z komisarzem Chruścikiem na czele. Ranny policjant Kielbaska, ofiara obowiązków, otrzymał pochwałę z komendy głównej w Warszawie, a jedno czeście i

400 ZŁ. NAGRODY.

Krwawe zajścia na wiecu oraz nadspodziewane rezultaty policyjnego dochodzenia wywołały olbrzymie wrażenie w Tomaszowie. Wypadki ostatniego tygodnia są żywo komentowane przez ludność.

(cz.)

Cenzura

Przed kilkoma dniami udało się przedstawicielowi paryskiego pisma lewicowego „Le Monde” uzyskać niewielki wywiad ze znanym pisarzem niemieckim Ernestem Tollerem. Wywiad ten rzuca charakterystyczne światło na stosunki, panujące w świecie literackim Niemiec.

Na propozycję udzielenia wywiadu na ten temat zgadza się Toller chętnie:

— Tak, o tem trzeba mówić; tego rodzaju rzeczy niepodobna dłużej trzymać w ukryciu. Chwilami, gdy pomyśle, że to dopiero początek — wzdragam się na myśl do czego dojdzie za miesiąc, za rok. Na każdym kroku: cenzura, cenzura, cenzura! Sztukę popularnego poety Erika Mühsama zdjęto z affsza. Podobnie zresztą i film „Kryzys” pięć minut przed wyświetlaniem uznany został za nielegalny. Rewolucyjnym pisarzem, jak Glaeserowi, Rennowi, Brechtowi, zresztą i mnie również — grozi w każdej chwili usunięcie z „Schutzverbandu”. Dwunastu radykalnych dziennikarzy uwięziono bez żadnej podstawy prawnej. Ich radykalizm jest tu jedyną przyczyną. To wystarcza. Wśród najbardziej lewicowych pisarzy znalazła się część, która coraz bardziej skłania się na prawo. Nie dziwnego! Jest to jedyna bezpieczna droga w Niemczech, która może im umożliwić rozwój ich talentu.

Na zapytanie, jaki jest stosunek pisarzy do gospodarczego kryzysu w Niemczech — Toller twardo odpowiada:

— My, pisarze rewolucjonisci, tkwimy głęboko w społeczeństwie i dlatego też wszystko, co się w niem dzieje, tak bardzo się odbija na naszej twórczości. Nietylko odczuwamy, ale i przeżywamy obecną tragedję Niemiec. Nie ograniczamy się tylko do słów. Gdy nadejdzie potrzeba, potrafimy także przystąpić do czynu...!

B. G.

Dr. med.
N. ROZEN
Stomatolog
choroby zębów, szcęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. d. Regulacja zębów Roentgenodjagnostyka.
Andrzeja 7. Telef. 216-57
Godz. przyj. od 3-7.

Fabryka--cmentarz

Poniższe wrażenia, skreślone przez dziennikarza katowickiego malują wstrząsający obraz unieruchomionych zakładów przemysłowych.

Na Górnym Śląsku kominy fabryk i hut stopniowo przestają dymić.

Z Siemianowic, Świętochłowic, Nowego Bytomia, Łagiewnik, Król. Huty, Katowic i innych miejscowości nadchodzą stale przerażające wiadomości o unieruchomieniu zakładów, o braku pracy i widmie głodu, jakie zakrada się pod strzechę robotniczą. Niemal codziennie prasa donosi o zamknięciu tego czy innego przedsiębiorstwa o powiększaniu się zastępów bezrobotnych, o braku pieniędzy na wypłatę zarobków itp. Wiadomości te spowszechniały już poniekąd tak, jak spowszechniały w okresie wojny światowej wiadomości o dziesiątkach, setkach, tysiącach i miljonach zabitych.

Jeżeli jednak zastanowimy się poważnie nad tragedją, jaka rozgrywa się obecnie na Górnym Śląsku, ogarnia nas przerażenie i trwożenie o los i to nietylko o los bliźnich ale również... o los własny.

Zwiedzałem różne huty i fabryki w okresie, gdy kominy dymiły, maszyny huczały, zgrzytały, syczały, rozlegały się przeraźliwe gwizdy, wrzaski i krzyki, dające świadectwo życia, jakie na terenach tych fabryk kipiło.

Wraz z innymi kolegami postanowiliśmy obecnie zwiedzić hute, które... przestała być czynna.

Los padł na hutę „Marty” w Katowicach.

Poszliśmy. Murowane ogrodzenie olbrzymiego terenu, jest obecnie murem cmentarnym między życiem, jakie panuje na ulicach a grobowym spokojem, jaki panuje na terenie fabrycznym.

Wchodzimy przez główne wejście. Zaspiany portjer patrzy na nas zdziwiony, a gdyśmy zakomunikowali mu, że przychodzimy oglądać hutę, popatrzył na nas ze smutkiem.

— Panowie nie zobaczą. Na całym terenie niema żywej duszy.

Była godzina 16 i szarzało już na świecie. Mimo ostrzeżeń portjera, przeszliśmy główne wejście i znaleźliśmy się na terenie fabrycznym. Cisza, mająca tu swe siedlisko obecnie, wywarła na nas odrazu przygnębiające wrażenie. Liczne budynki sterczały ponuro, jak ruiny jakieś, czy nagrobki na dużym cmentarzu. Okna i wejścia po-

krywała ciemność, podobnie jak wejścia do grobowców. Nigdzie żywej istoty.

Tu i ówdzie leżą sztaby rdzą pokrytego żelaza w różnych fazach jego wykonania.

Napróżno łowimy uchem, by usłyszeć jakiś szmer i wyteżamy wzrok, by zobaczyć jakieś światelko. Wokół cisza i mrok coraz bardziej gęstniejący.

Od portjera wiedzieliśmy jednak że na terenie fabrycznym jest jeszcze kilka osób żyjących. W budynku administracyjnym pracuje inspektor huty i kilku urzędników biurowych. Gdyśmy ujrzeli światelka w tym budynku, odniosłem wrażenie, że jest to domek grabarza cmentarnego; znajdujący się w domku inspektor jest jakby grabarzem, skazanym z powodu swego zawodu na stałe przebywanie wśród umarłych. Inspektor, z którego twarzy wyczytać można było przygnębienie i bezsilną rozpacz, przyjął nas bardzo uprzejmie.

— Co to będzie? — zapoczątkowałem rozmowę pytaniem, jakbyśmy mu mogli w tej rozpaczliwej sytuacji dać chociażby iskierkę nadziei. Widząc nasze zakłopotane miny, począł się skarżyć:

— Jestem jakby wachmistrzem kompanji w tem wielkiem przedsiębiorstwie, które zatrudniało 1200 robotników. Znałem każdego z nich, znałem również ich rodziny. Byliśmy jakby jedną familją. W szczęściu czy w nieszczęściu radowaliśmy się razem lub smucili, czy

poieszali wspólnie. Pracowali tu nasi ojcowie, dziadowie i pradziadowie niejednych. Jeszcze przed rokiem nikt nie myślał o opuszczeniu tych warsztatów pracy. Każdy z nas i naszych robotników był przekonany, że w hucie pracować będą również synowie, wnukowie i następne pokolenia. I — panie — jak my pracowaliśmy... Gdy przed wojną produkcja nasza wynosiła 7 tonn na dobę, obecnie dochodziła do 13 tonn. Nikt nie napędzał niko go do pracy, bo praca dawała nam zadowolenie i radość. Takich robotników jak w naszej hucie, niema i nie było na całym świecie.

— Nie mogłem im pomóc. Ani ja, ani nikt z dyrekcji... Nie mamy pracy. Tak samo zresztą jest i w innych hutach na Górnym Śląsku. Zwolniłem 800 robotników; los reszty jest jeszcze bardziej tragiczny. Gdybyśmy ich zwolnili, otrzymaliby przynajmniej wsparcie z funduszu bezrobocia. Tymczasem nie wolno ich nam zwalniać z pracy, ale pracy im dać również nie możemy. Są skazani na wieczne świętówki, a gdy robotnik wiecznie „świętuje”, znikąd nie otrzyma wsparcia i od nas też nie dostać nie może. Skazany jest poprostu na powolną śmierć głodową razem ze swoją rodziną...

Każdego z nas słuchaczy, przeszedł zimny dreszcz.

Inspektor mówił prawdę. Udaliśmy się do olbrzymich hal fabrycznych. Wszędzie cisza. Opro wadza nas inżynier. Wskazując na halę, którą omijamy, mówi:

— Te hale wydzierżawiliśmy już. Jest to szkoła spawania żelaza.

— Tutaj pracowaliśmy jeszcze

przed dwoma tygodniami. Wątpię czy kiedykolwiek znów puścimy maszynę w ruch...

W innej hali widzimy większe zapasy... cegieł.

— Tutaj urządziliśmy sobie składnicę cegieł. Stoją tu najnowsze maszyny do zawijania żelaza. Sprowadziliśmy je przed 5 laty.

Nareszcie w jednej z hal widzi my małe światelko.

No, przynajmniej jeszcze ktoś siedzi na tem cmentarzystyku.

Niestety! W głównej hali maszyn płonęła żarówka, o której zapomniano.

— Niepotrzebnie się świeci, trzeba ją zgasić! — odpowiedział nasz przewodnik i zgasił żarówkę, by nie ludzila pozorem życia innych, którzyby przypadkiem na tem cmentarz zbłądzili.

Gdyśmy wracali, było już zupełnie ciemno. Wszędzie ta sama grobowa cisza. Wszędzie martwe. Przeszliśmy zgorą dwa kilometry wśród budynków i maszyn. Nie spotkaliśmy żywej istoty. Nie było tam nawet psa, czy kota, myszy czy szczonek, ba nawet muchy, któreby lotem swym i brzezeniem ożywiła ten spokoj fabryki-cmentarza.

Dr. med.
H. Rózaner
Narutowicza (Dzielnia) 9
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych
Przyjmuje od 8-10 i 4-8.
W niedziele i święta od 9-12
Elektroterapia
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Hotel ROYAL
WARSZAWA, CHMIELNA 31.
Telefony od 556-80 do 556-85.
Woda bieżąca gorąca i zimna,
Telefony w pokojach,
Telefon międzymiastowy,
Ogrzewanie centralne,
Usługa restauracyjna,
Winda
Wanny.
Ceny od 5 zł.

Dźwiękowe Kino „APOLLO”
Dziś i dni następnych!
Najweselejsza dwójka hultajska
PAT i PATACHON
w najnowszej komedji humoru i dowcipu p. t.
Królowie mody
Film ilustrujący niezawodne źródło śmiechu i szampańską wesołość
Początek o godz. 4. W sobotę i niedzielę o 12.

CASINO
Początek seansów o g. 4.30, w soboty i niedziele poranki od godz. 12 do 3-jej po cenach najniższych: 75 gr i 1 zł.

Dziś i dni następnych!
Buster się żeni

Arcyciekawy film, ilustrujący przygody i perypetje miłosne w czasie wyboru towarzyszkji życia geniusza humoru i ulubienca publiczności
Buster Keaton'a
Nadprogram dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.

Dźwiękowe
Grand-Kino
Pocz. o g. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o g. 4 pp.
Ceny miejsce normalne. Passe partout i bilety ulgowe bezwzgl. nieważne aż do odwołania.

Dziś i dni następnych! Niewysłowionym ezarem, przemilnym uśmiechem, cudowną piosenką zmusza nas do homerycznego śmiechu, każe zapomnieć o troskach dnia codziennego
MAURICE CHEVALIER
poraz pierwszy w bieżącym sezonie w Łodzi w swej najnowszej kreacji w filmie pod reżyserją Lubicza p.t.
„WESOŁY PORUCZNIK”

Dźwiękowe Koin
LUONA
Poraz pierwszy w Polsce
CHARLIE CHAPLIN
Z okazji 20-letniego jubileuszu kina.
„ŚWIATA WIELKIEGO MIASTA”
Scenarjusz Reżyserja Muzyka } **Charlie Chaplin**
Początek seansów o g. 4 po poł. w sobotę i niedzielę o g. 12-jej. Passe-partout i wszelkie bilety ulgowe bezwzględnie nieważne aż do odwołania.

Słaba pamięć i niski poziom (Dokończenie)

— Nie pamiętałam. Teraz przypominałam sobie. Było to na Dzielnej nr. 95.

— A dlaczego u sędziego śledczego nie mówiła pani o tem?

— Zapytywał mnie tylko o treść przemówienia.

— Taka ważną okoliczność przepuściła pani? A o drobniejszych przemówieniach Haupa i innych zapamiętała pani dokładnie i datę i miejsce, tylko o nawoływaniu do zamachu za pominięcia pani?

Świadek z uporem dowodzi, że sędzia śledczy Demant nie zapytywał ją o to.

Na wniosek obrony przewodniczący odczytuje szereg sprzeczności w zeznaniach poprzednich u sędziego śledczego a obecnych. Boczkowska wysłuchuje, baka, że

„może nieścieśle zapisano”, coraz bardziej zdradzając brak orientacji.

— Czy Barlicki mówił o tym zamachu, czy zebrani mówili pomiędzy sobą?

Świadek nie wie, co o tym wie.

— A kiedy to był kongres w Krakowie Centrolewu?

— 14 września.

Adw. Nowodworski (do adw. katów): — „X 27”. Marlana Dietrich...

Wywiadowca Delestowicz

Następny świadek, wywiadowca II brygady, Delestowicz, zeznaje:

— Barlicki mówił na jednym z wieców, że Piłsudski przed wojną organizował robotników, a po roku 1926 zdradził klasę pracującą, podał rękę burżujom. Barlicki nazwał Piłsudskiego wariatem i człowiekiem umysłowo-chorym.

Mówił, że narzucił on narodowi swą „idjocką” wolę, że rząd jest zgnitym parkanem, który, jak kopnąć, to się rozleci. Ministrów nazwał manekinami i ludźmi niefachowymi.

Pozatem świadek słuchał przemówienia niejakiego Wysockiego, który miał powiedzieć, że trzeba pilnować narodowej demokracji, żeby nie uchwyciła władzy, jak PPS wyrzuci sanację.

Słyszał też przemówienia Woźniczki, która nawoływała do czynnego wystąpienia. Następnie długo i szeroko opowiadał o kimś, który pytał świadka, czy świadek jest uzbrojony i który mówił, że jest sam uzbrojony przez partję. Z tym „kimś” świadek spotkał się w Dolinie Szwajcarskiej.

Przewodn.: Dlaczego u sędziego śledczego nie mówił świadek o mo wie Barlickiego?

— Odpowiadałem na pytania, a teraz mi się przypomniało.

Kłopotliwe milczenie

Adw. Berenson: Czy u sędziego śledczego zeznawał pan na podstawie własnych raportów?

— Na podstawie raportów i przypomnień.

— Miał pan te raporty w kieszeni, w ręku może?

— Nie, raporty były u pana sędziego.

— Więc jakże się to odbywało? Czy sędzia pokazywał panu?

— Pan sędzia zapytywał mnie, czy poznaję swoje pismo, i czy wszystko tak było, jak napisałem w raportach.

— A kto przesał te raporty sędziemu śledczemu?

— Widocznie urząd śledczy.

— A raport o Barlickim był tam?

— Właśnie, że nie było.

— Dlaczego specjalnie o Barlickim schowano raport, a wysłano co do innych osób, które ze sprawą nie wspólnego nie mają? (Milczenie). Więc jakżeż to? Zeznawał pan tylko o ludziach, nie związanych ze sprawą?

— Może zapomniałem o Barlickim.

— Mówił pan, że ktoś zapytywał go, czy nie posiada broni i wogóle mówił o uzbrojeniu partji?

— Nie przypominam sobie.

— Tego już nie rozumiem. Przecież to jest bardzo ważna rzecz, to było po strzelaniach.

— Nie przypominam sobie.

— Więc dlaczego o tych wszystkich rzeczach nie mówił pan? (Milczenie).

Brak pamięci i spósrzegawczości

Dalsze pytania dotyczyły daty kongresu i stanowiska p. Barlickiego w partji. Nawet na te proste rzeczy nie umie świadek dać dokładnej odpowiedzi.

Adw. Dąbrowski: Dlaczego to pan tak dobrze zapamiętał sobie Barlickiego?

— Bo Barlicki był znany jako dobry mówca.

— A co pan wie o jego przemówieniu?

— Całej treści bym nie powtórzył.

— A jak wygląda Haupa, którego przemówienia pan słyszał? Czy wysoki, niski, gruby, cienki?

(Świadek namyśla się, jednak nic nie odpowiada). A jak Hartleb? Czy nosi brode, wąsy, czy jest ogolony?

— Nie mogę powiedzieć (rozklada ręce).

— Czy nie pamięta pan owej rozmowy z jakimś Wysockim, który miał panu powiedzieć, że po kongresie marsz. Piłsudski odezwał się:

„Niech to wszystko szlag trafi! Jadę do Sulejwka”.

— Przypominam sobie.

Adw. Sterling: Czy widok Hartleba nie uderzył pana? Nie pamięta pan coś z jego wyglądu?

— Nie, tyłu mówców widziałem...

— No, tak, nie dziwnego. On ma brodę do pasa, to nie mógł pan zauważyć.

Adw. Nowodworski (zwracając się do sądu): Czy w śledztwie jest własnoręczne zeznanie świadka, czy na maszynie?

Przewodn.: Na maszynie.

Wywiadowca Tarkowski

Świadek Tarkowski z II brygady urzędu śledczego po złożeniu przysięgi Podszedł do stołu sędziów i pocałował krzyż.

— Byłem delegowany na zebrania PPS., na jednym z zebrani przedmawiał posei Barlicki, bardzo ostro krytykując rząd. Na innym znów wiecu pos. Dubois nawoływał do wyjścia na ulicę i do demonstrowania.



monstrowania. Istotnie demonstracja wyszła na ulicę, gdzie wznoszono antypaństwowe okrzyki.

Formy prokuratora

Prokurator Grabowski: — Czy Barlicki mówił o wojsku?

— Nie pamiętam.

Prok.: — Czy ordynarnie krytykował rząd?

— Podrywał autorytet.

Barlicki (wstaje): — Preszę wysokiego sądu! Ja protestuję przeciwko temu, by pan prokurator mówił mi „ty”. Może mówić zwyczajem przyletym w sądzie „oskarżony Barlicki”.

Przewodniczący: — Muie trudno uczyć pana prokuratora form.

Prokurator: — A czy Dubois...

Powstaje zamieszanie. Oskarżeni i ich obrońcy zwracają się do sądu, protestując przeciwko zachowaniu się prokuratora.

Adw. Jarosz woła: — Pan przewodniczący może jednak ukrócić te wystąpienia!

Adw. Honigwill: — Jabyem prosił o zaprotokulowanie, p. wiceprokurator stałe mówi „ty” i że pan prezes powiedział dosłownie, że „nie może uczyć pana prokuratora form”.

Oskarżony Lieberman (pod adresem prokuratora): — Jak będzie starszy, to się będzie wstydzil swej roli.

Skutki zmęczenia

Adw. Berenson: — Świadek na pytanie wiceprokuratora odpowiedział, że proletarjat prowincji podąży na pomoc proletarjatowi Warszawy. Czy to pan słyszał, czy też jest to przypuszczenie?

— Słyszałem.

Chuliganeria na wolności

Wczoraj przedstawiciele senatów wyższych uczelni przejęli z rąk policji stu kilkudziesięciu zaarrestowanych studentów

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj przedpołudniem na terenie wyższych uczelni panował spokój. Jedynie w państwowym instytucie dentystycznym wynikło drobne zajście między studentkami obwiespolskimi i żydowskimi. Do ekscesów jednak nie doszło.

Podczas zajść onegdajszych zatrzymano 160 studentów i osadzono w urzędzie śledczym.

Wczoraj o godz. 13 min. 30 przedstawiciele senatów wyższych uczelni zgłosili się do naczelnika wydziału bezpieczeństwa komisariatu rządu, p. Lisowskiego, który wraz z nimi udał się do urzędu śledczego. Przejęli oni od władz policyjnych zaarrestowanych studentów, do których krótkie przemówienie wygłosił prorektor uniwersytetu, prof. Michałowicz. Następnie wszyscy aresztowani zostali zwolnieni. Sprawy ich rozpatrzają

komisje dyscyplinarne poszczególnych wyższych uczelni.

Około godz. 6-ej po południu w Wyższej Szkole Handlowej doszło znowu do karygodnych zajść między

Odroczenie sesji sejmowej

Wczoraj o godz. 12 w południe przybył do gmachu sejmowego szef biura prawnego prezydium rady ministrów, dr. Piętaś i wręczył marszałkowi sejmowej zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające sesję sejmową na dni 30.

Bezpośrednio potem, dr. Piętaś wręczył marszałkowi senatu zarządzenie, odraczające sesję senacką na dni 30.

Tak więc od dziś w sejmie i senacie ustaje praca, nietylko na plenum, ale także w komisjach. Najbliższe posiedzenie zwołane ma być na 10 grudnia.

dzy młodzieżą i policją, wobec czego rektor tej uczelni zawiesił wykłady aż do odwołania. Zawieszono również wykłady w instytucie dentystycznym.

Próby ekscesów w Wilnie

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym studenci obwiepolscy zgromadzili się przed uniwersytetem, nie dopuszczając do wnętrza uczelni żydów. Urzędujący komisarz policji wezwał do rozejścia się i nietamowania ruchu. Do ekscesów nie doszło. Rektor zagroził, że jeśli próby wywołania awantur się powtórzą, to zmuszony będzie zamknąć uniwersytet i oddać warcholów sądowi senackiemu z żądaniem najwyższego wymiaru kary.

Zbrodnie na tle zawiedzionej miłości

mnożą się w sposób zastraszający!

Czy należy uniewinniać zabójców?

Problem ten rozstrzyga emocjonujący film p. t.

Na ławie Hańby

Od jutra w kinie „PALACE”.

— A dlaczego pan o tem nie powiedział sędziemu śledczemu?

— Byłem bardzo zmęczony.

Adw. Sterling: — Czy wołano na ulicy „Precz z Piłsudskim”?

— Tak, wołano.

— A niech żyje sejm?

— Też wołali.

— A jeżeli ktoś woła: „Niech żyje sejm” — jest w tem co złego?

— To jest nienormalne.

— A jeżeli ktośby krzyknął, niech żyje Piłsudski, to jest normalne.

— Zależy od okoliczności.

Adw.: — To ma pan w zupełności rację.

Zrobik mdleje

Znany z procesu bombowego św. Zrobik składa zeznania oględnie.

Przew.: Co świadkowi wiadomo?

— Specjalnie nie.

— Czy świadek należał do P. P. S.?

— Tak jest! Byłem instruktorem milicji.

Prokurator: Czy na wykładach instruktorów PPS. mówił o gazach?

— Nie o tem nie wiem.

— Czy wydawano jakieś specjalne instrukcje?

— Owszem. Pos. Arciszewski mówił, aby się grzecznie obchodzić z publicznością i kobie ty przeprowadzać przez jezdnię (Na sali wesołość).

— Czy pana aresztowano przed 13 września?

— Szedłem ulicą Warecką. Nagle poczułem rewolwer przyłożony do pleców, poczem usłyszałem strzał. Kiedy się obejrzałem, już nikogo nie było. Słowem cudowne ocalenie.

— Czy pan szedł sam?

— Z Jagodzińskim.

Adw. Berenson: — Dlaczego pan wystąpił z partji?

— Byłem przeciwny połączeniu się z Centrolewem.

— Czy nie było tak, że pan miał sprawę karną i stracił pan posadę?

— Tak jest.

— A potem sprawę powtórnie skierowano do śledztwa, a pan już nie był oskarżonym i nie był pan w partji?

Świadek raptownie błędnie, chwytając się kufcuzowo barjery.

Z ławy obrończej podbiega aplikantka Helsenhartówna i podaje mu krzesło.

Przew.: Zarządzam krótką przerwę.

(Po przerwie świadek kontynuuje zeznanie; jest zmieszany i błąd).

Adw. Berenson: Czy list otwarty, zawiadamiający o wystąpieniu z partji, nisał pan dobrowolnie, czy też pod pewną presją?

— Pod pewną presją.

— Policyjną, czy polityczną?

— Nie mogę powiedzieć.

— Czy otrzymał pan potem posadę w kasie chorych?

Świadek (po wahaniu): Otrzymałem.

Adw.: Nie mam więcej pytań.

Z kolei przesłuchano znanych z procesu Jagodzińskiego świadków Chróścickiego, Białkowskiego i Trochimowicza, po czym rozprawy odłożono do dnia dzisiejszego. Dziś między innymi zeznawać będzie znany z procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego Póżycki.

Wojna w Mandżurji

Druga bitwa nad rzeką Nonni. -- Rozruchy w Tientsinie. -- Niepodległość Mukdenu. -- Rola białogwardzistów

36 zabitych przy forsowaniu przejścia przez rzekę

TOKIO, 9.11. — Według najświeższych wiadomości z Mukdenu, wojskom japońskim udało się wybudować most pontonowy na rzece Nonni, opodal mostu zburzonego przez artylerię chińską.

Armia japońska rozpoczęła ofensywę, zmusiwszy wojska gen. Maa do odwrotu. Ustupający chińczycy zniszczyli tor kolejowy pod Tand-Si.

Wychodzący z Charbinie dziennik japoński „Nici - Nici” zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ofensywy, która przyjęła wielkie rozmiary. Japończycy forsownym marszem zajęli stację kolejową Datin. W pobliżu tej miejscowości wzięta została bitwa z użyciem ciężkiej artylerji.

Według tokijskiego dziennika „Imboreno”, straty wojsk japońskich, podczas przejścia przez rzekę Nonni, wyniosły 36 zabitych i 148 rannych.

PANIE

dbające O RĘCE powinny stosować **KREM PRAŁATÓW**

Najwięcej zniszczone ręce, przy stosowaniu **Kremu Prałatów** szybko nabiorą gładkości, miękkości i delikatności.

Przy gospodarskich i domowych zajęciach ręce się bardzo niszcza. Jeżeli po umyciu, w wilgotne jeszcze ręce wetrzemy cokolwiek **Kremu Prałatów**, to ręce utrzymamy zawsze ładne, gładkie i delikatne.

Podczas deszczu, wiatrów i mrozów, ręce pierzchną, ezerwienieją i niszcza się. **Krem Prałatów** zapobiega temu wszystkiemu i nadaje im delikatność i białość.

Na noc wetrzeć w wilgotne jeszcze ręce cokolwiek **Kremu Prałatów** i przypudrować wybielającym pyłkiem **Juvenia Candida**, a ręce będą zawsze gładkie, delikatne i białe.

Krem Prałatów zapobiega odmrożeniu.

Krem Prałatów wieiera się do sucha, więc z doskonałym skutkiem stosować go można i pod puder.

DLA PANÓW

Krem Prałatów jest niezastąpiony przy goleniu.

Wetrzeć cokolwiek **Kremu Prałatów** przed goleniem, a unikniemy zaczerwienień, podrażnienia skóry i przyszyci.

Krem Prałatów sprzedają wszystkie perfumerje, sklepy apteczne i drogerje.

Skład Główny: Perfumerja „PERFECTION”, Warszawa, Marszałkowska 109. 311-7

Z żałobnej karty

Ernest Łuniński

Zmarł nagle wczoraj w Warszawie dyrektor wyższej szkoły dziennikarskiej, Ernest Łuniński.

Pos. Zygmunt Marek

Zmarł w Krakowie wybitny przedstawiciel PPS., były wice-marszałek sejmu, pos. Zygmunt Marek.

Zygmunt Marek urodził się w r. 1872 w Krakowie, gdzie też ukończył studia zarówno średnie, jak i wyższe.

Od młodości był czynnym członkiem PPS. Posłował do trzech pierwszych sejmów polskich, w przedostatnim sejmie piastował godność prezesa klubu parlamentarnego PPS.

Przebiega pomajowe nadzarpnęły jego zdrowie. Wpadł w ciężką chorobę serca, z której już się nie dźwignął.

Prowokacja japońska?

LONDYN, 9.11. — W dniu wczorajszym doszło w Tientsinie do groźnych rozruchów. Tłum w sile około 1000 do 2000 uzbrojonych ludzi zaczął atakować główną komendę policji i budynki rządowe.

Późną nocą słychać było jeszcze w dzielnicy chińskiej Tientsinu nieustanne strzały z karabinów ręcznych i maszynowych.

Kilku z ujętych rebeljantów oświadczyło, że broń otrzymali z koncesji japońskiej.

Japończycy zażądali od władz chińskich wycofania policji i wojska na odległość 2 km. od granicy koncesji japońskiej. Gdy władze chińskie temu się sprzeciwiły japończycy zaczęli w nocy bombardować ze swej koncesji miasto.

Zdaniem chińczyków japończycy umyślnie sprowokowali rozruchy, aby mieć pretekst do obsadzenia miasta swym wojskiem.

W garnizonach francuskim, amerykańskim i włoskim zarządzono ostre pogotowie na wypadek, gdyby miało zagrażać niebezpieczeństwo cudzoziemskim koncesjom, Czang - Sue - Liang zaniepokojony wypadkami w Tientsinie wysłał tam z Pekinu pociąg pancerny.

Według dotychczasowych wiadomości ofiarą walk ulicznych padł jeden żołnierz japoński, rozerwany przez bombę.

Smocze szaty i cesarska pieczęć

LONDYN, 9.11. — Nowy rząd mukdeński, na którego czele stoi gen. Juan - Czi - Kai opublikował manifest, w którym proklamuje niezawisłość Mukdenu od rządu nankińskiego i zerwanie wszelkich stosunków z Czang - Sue - Ljaniem.

Równocześnie chiński książę Kung ogłosił się pretendentem do tronu mandżurskiego. Ks. Kung sprawił sobie już cesarską pieczęć i „szaty smocze”, które służyć mu mają do koronacji.

Opinia japońska przeciw lidze narodów

MOSKWA, 9.11. (PAT) — Według doniesień korespondentów sowieckich z Tokio, japońska opinia publiczna coraz gwałtowniej opowiada się za koniecznością wystąpienia Japonji z ligi narodów, twierdząc, że reprezentowane w lidze narodów państwa europejskie nie zdają sobie dokładnie sprawy z sytuacji panującej w Chinach a w szczególności w Mandżurji.

Niektóre dzienniki japońskie domagają się podobno aby Japonja zerwała jaknajprędzej z ligą narodów i ogłosiła na Dalekim Wschodzie zasadę na wzór amerykańskiej doktryny Monroe'ego.

Przodownik policji skazany

za ciężkie pobicie aresztowanego starca—inwalidy bez ręki

POZNAŃ, 8 listopada. — Przy niezwykłym zainteresowaniu odbył się w sądzie okręgowym proces przeciwko dwóm funkcjonariuszom policji, starszemu przodownikowi Stanisławowi Królikowi i posterunkowemu Michałowi Zakrzewskiemu.

Tem rozprawy jest znana naszym czytelnikom sprawa pobicia na policji kilkudziesięciu aresztowanych po manifestacjach w dniu 19-go marca b. r. Wszyscy pobici stanęli jako świadkowie oskarżenia i świadczili przeciwko tym dwóm funkcjonariuszom policji, których pobici mogli wskazać palcami i podać ich numery.

Z zeznań wynika, że główny akt znęcania się nad aresztowanymi odbył się na podwórzu gmachu komendy policji państwowej. Świadkowie oskarżenia zeznają zgodnie, że byli w niewielki sposób maltretowani, kopani, szarpani za włosy głów nie właśnie w podwórzu, które było pogrążone w ciemnościach

Tem się tłumaczy, że świadkowie nie mogą wskazać numerów wszystkich policjantów, którzy ustawieni byli na podwórzu w dwóch szeregach i bili przechodzących aresztantów.

Jeden z pobitych, 70 letni starszulek inwalida bez ręki Marcin Marciniak

zeznaje, że odprowadzał go na komendę starszy przodownik Królik, którego znał oddawna. Świadek zeznaje, że starszy przodownik Królik bił go w trakcie odprowadzania do celi aresztanckiej pałką po głowę. Świadek Radowicz zeznaje, że był bity m. in. przez Królika. Nie może natomiast stwierdzić, czy był również bity przez posterunkowego Zakrzewskiego.

Świadek Edward Budniok stwierdza, że zbito go w okrutny sposób, że rozkaz pobicia dawał osobiście podinspektor, Graefner, wołając do policjantów, aby mocno bili. Tenże podinspektor Graefner, oświadcza

Emigranci rosyjscy sprzymierzają się z japończykami

MOSKWA, 9.11. (PAT) — Konflikt w Mandżurji zaczyna przybierać coraz ostrzejsze formy, odbijając się już na stosunkach japońsko - sowieckich. Przed paru dniami rząd japoński czynił sowietom zarzuty, że popierają one generałów chińskich w walce przeciwko Japonji. Obecnie dochodzą wiadomości ze źródeł sowieckich o porozumiewaniu się czynników japońskich z emigrantami rosyjskimi w Mandżurji i organizowaniu spisków antysowieckich.

Dziś podają w Moskwie do wiadomości doniesienie korespondentów sowieckich z Chabarowska, że 4 listopada rb. współpracownik japońskiej misji wojskowej w Charbinie, Ossawa, miał odbyć konferencję z generałem emigracyjnym, Kozminem, w sprawie organizowania przez rosyjskich emigrantów na kolei wschodnio - chińskiej spisku antysowieckiego. Spiskowcy aresztować mieli generalnego konsula sowieckiego w Charbinie, dyrektora kolei wschodnio - chińskiej oraz wielu wyższych urzędników i przeprowadzić zajęcie kolei, warsztatów i depo kolejowego oraz Banku Dalekiego Wschodu. Ossawa w imieniu wojskowej misji japońskiej miał rzekomo zaoferować emigrantom pomoc pieniężną, dostarczenie broni i granatów ręcznych.

Pomnik marsz. Piłsudskiego



odslonięty świeżo w Sokalu.

Odnaczenie łodzian

Z okazji święta niepodległości „Monitor Polski” przynosi listę odznaczonych orderem „Polski Odrodzonej”, złotymi, srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi, krzyżem i medalem niepodległości oraz krzyżem zasługi za dzielność.

Krzyż komandorski „Polski Odrodzonej” otrzymał m. in. kurator okręgu naukowego łódzkiego, Jerzy Gadomski.

Złoty krzyż zasługi otrzymali: b. prezes sądu okręgowego w Łodzi Stefan Bełżyński, wiceprezes Lewiatana Henryk Grohman, prezes izby przemysłowo-handlowej w Łodzi, Robert Geyer.

SENSACYJNA WYPRZEDAŻ W „SOIERIES”

Doroczne wyprzedaże firmy „Soieries” (Piotrkowska 90) mają już w Łodzi ustaloną tradycję.

W roku bieżącym „Soieries” zgromadziło swą klientelę sensacyjną niespodzianką. W zrozumieniu obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, najlepsze i najładniejsze gatunki jedwabi, walen, trykotaży, materiałów dekoracyjnych i obić meblowych oddano klienteli po cenach tak niskich, iż firma ta stała się istotnie najtańszym źródłem zakupu w Łodzi.

Ceny te, jak również gatunki przyciągnęły tłumy publiczności. Frekwencja kupujących jest znaczna, co spowodowało, że termin wyprzedaży został przedłużony.

Z okazji taniego i dobrego kupna skorzystają niewątpliwie wszyscy, szczególnie ci, których ograniczone budżety nakazują wykorzystanie niezwyklej okazji.

Aresztowanie komunistów

kterzy kierowali akcją w Zagłębiu Dąbrowskiem

Katowicki korespondent „Głosu Porannego” telefonuje:

Władze bezpieczeństwa pow. będzinińskiego wykryły komitet partji komunistycznej Zagłębia Dąbrowskiego. Ostatnio komuniści usiłowali opanować organizacje górników i kolejarzy. Droga obserwacji ustalono, że partja komunistyczna od pewnego czasu rozwija wzmożoną działalność w tonie związków zawodowych górników i kolejarzy Zagłębia Dąbrowskiego. Jak stwierdzono, instrukcje, jakie otrzymali agitatorzy komunistyczni, pochodziły z Niemiec, gdzie ukrywa się spora ilość wybitnych komunistów, zbiegłych z Polski, z b. postm. Wiczkorkiem na czele, który zmienił nazwisko rodowe na Gehring.

Stwierdzono pozatem, że organizowano w Zagłębiu bojówki komunistyczne na wzór identycznych bojówek niemieckich. Komendantem tych bojówek był wybitny

działacz komunistyczny, Stanisław Gruszczyński, wielokrotnie już karany za akcje wywrotową. Jak ścisły był ten kontakt, świadczy fakt, że na odbyte rozszerzone plenum Okr. Kom. K. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego we wrześniu r. b. na niemieckim Śląsku w Kłodnicy, wyjechał szereg działaczy komunistycznych Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska za fałszywymi kartkami cyrkulacyjnymi, jakie dostarczyli im komuniści niemieccy.

Na podstawie dłuższych obserwacji przystąpiono w ciągu ostatnich 3 dni do likwidacji organizacji komunistycznej, w związku z czem aresztowano 69 osób, m. in. prezesa zw. zaw. kolejarzy, Jana Sokolę, b. prez. zw. zaw. kolejarzy, Piotra Stalkę i komendanta bojówek, Gruszczyńskiego. Kilku sekretarzy komitetów dzielnicowych. W toku rewizji znaleziono wiele materiału kompromitującego.

COCTAIL

Tylko dzisiaj, we wtorek 10. XI.

Pożegnalny występ!!!

Halamy, Parnella, Mankiewiczówny, Orwida i St. Znicza

na czele całego zespołu

w coctailu

„Jak się bawić, to się bawić”

Przejazd 34.

ZŁOTA SZPILKA

POWIEŚĆ SENSACYJNA Z ŻYCIA WIELKIEGO MIASTA ADOLFA KARNICZA

Z DNIA 10.XI. 1931 R. Nr.36

(Dokończenie).

Przybyłam zapóźno. Już zdążyli odkryć trupa. Wskoczyłam do taksówki i popędziłam na dworzec, gdzie właśnie odchodził mój pociąg. Po drodze wyrzuciłam przez okno klucz od willi Stefana. Gdy przyjechałam do Krzyworogu, nikt mnie nie zauważył. Przebrałam się i wzięłam udział w śniadaniu, jakgdyby nie się nie stała. Przez cały dzień żyłam w stanie jakiegoś zamroczenia. Wieczorem spaliłam listy miłosne Stefana, nie czytając ich nawet.

Nazajutrz rano przeczytałam w dziennikach, że znaleziono trupa Stefana Brodnickiego. Do piero pod wpływem tej wiadomości zaczęła mi powracać przytomność. Nie mogłam tego wogóle pojąć, że Stefan nie żył, a tem mniej, że to ja go zabiłam!

Długie opowiadanie zupełnie wyczerpało chorą. Zamknęłam. Przyznanie się do winy tak ją wzruszyło, że musiała się oprzeć na ramieniu pielęgniarce, opuszczając salę sądową.

Miejsce dla świadków zajęła obecnie pani Siennicka. Opowiedziała ona sądowi dokładnie, w jak niezwykłym nastroju znajdowała się jej przyjaciółka od dnia zamordowania Brodnickiego. Ogarnęła ją nieodparta żądza narkotyków, tak że Małgorzata musiała nad nią stale czuwać, dozując narkotyki tak, aby przynajmniej nie spędzała nocy bezsenne.

Najdziwniejsze w stanie choroby było to, że nie mogła ona zrozumieć śmierci Stefana i że wciąż mówiła o nim, jako o człowieku żyjącym. Tylko od czasu do czasu w jej zamroczonym mózgu zdawała się świtnąć świadomość, że Brodnicki nie żyje. Po okresach melancholji następowały okresy rozpacz, w trakcie których Janka opowiadała coś bez związku i wciąż domagała się kategorycznego widzenia z Adą Korską.

Mimo to Małgorzata Siennicka nie mogła się zdecydować na umieszczenie swej przyjaciółki w sanatorium i trzymała w tajemnicy przed znajomymi stan zdrowia Dobruckiej. Nawet służba domowa nie dostrzegła tragicznego stanu pani Janki, ponieważ jej pokoje znajdowały się w oddzielnym skrzydle willi.

Siennicka miała nadzieję, że Dobrucka przy troskliwej opiece w wiejskim odosobnieniu

sama powróci do równowagi ducha. Rzeczywiście miało się wrażeń, że nagle nastąpiło uspokojenie, ataki złagodniały, pacjentka zaczęła się znowu zachowywać jak normalny człowiek. Potem skonstatowała niestety, że był to jedynie podstęp ze strony chorej. Gdyby nie to uspokojenie, Siennicka nie pozwoliłaby jej nigdy na tę eskapadę do stolicy.

W owych czasach nieszczęśliwa musiała sobie ostatecznie nawiązać, jak strasznie doświadczył ją los. Po napisaniu listu do przyjaciółki rzuciła się pod samochód, aby położyć kres swemu życiu.

Nareszcie Hernicz mógł również przemówić. Odetchnął z uczuciem niewypowiedzianej ulgi, gdy Dobrucka złożyła zeznanie. Obecnie mógł odstąpić tajemnicę, która, niby kłątwa, zmusiła go do milczenia. Opowiedział sądowi swoją historję. Podczas jego zeznań na sali panowała absolutna cisza.

Gdy wtedy podczas urodzin ujrzałam Stefana w dziwacznym garniturze — zaczął swe opowiadanie — przyszło mi na myśl, aby sobie sprawić podobne ubranie i zabrać się bez przeszkód do studjowania świata przestępców. Interesowało mnie to wyjątkowo, jako detektywa. Ale jednocześnie — ciągnął, jakając się, — jakgdyby mu przykro było wyjawiać te najintymniejsze sprawy — postanowiłem w tajemnicy obserwować panią Dobrucką. Kochałem ją ze ślepą namiętnością, nie zdając sobie poprostu sprawy ze swych czynów.

Wiedziałem, że nie odwzajemniała mojej miłości, ale chciałem się dowiedzieć, kto był szczęśliwym wybrańcem jej serca. I otóż widziałem ją wiele razy, jak znikala we wnętrzu willi przy ul. Belwederskiej. Gdy wyjechała do Krzyworogu coś popełniło mnie znowu, aby być w pobliżu niej. Dlatego właśnie znalazłem się tam i byłem obecny podczas owego pożaru w zajeździe. Stałem obok niej, niepoznanym, i szedłem za nią aż do willi. Długo stałem w parku naprzeciwko jej okien, daremnie oczekując, aż światło zgaśnie.

Ja również nie odczuwałem potrzeby snu i długo włożyłem się niespokojnie po drodze przyczem wciąż powracałem pod willę pani Siennickiej i u-

kradkiem rzucałem okiem w okna pokojów pani Dobruckiej. Wreszcie dopiero o świcie światło zgasło. Już zamierzałem odejść, gdy ujrzałem ją, jak wychodziła z willi w płaszczu i kapeluszu. Oczywiście towarzyszyłem jej w drodze do stolicy. Mogłem zrozumieć, dokąd ciągnęła ją tęsknota!

Uważałem sam siebie za skończonego głupca, gdy stałem pod willą Stefana, zaciskając we wścieklej namiętności i zazdrości pięści. Słuszne było, że posterunkowy uważał mnie za włóczęgę i usiłował mnie zatrzymać!

Nie zeskoczyłem wtedy, jak mu się wydawało, na przejeżdżający pociąg, ale ukryłem się w pustym wagonie kolejowym. Zaledwie posterunkowy się oddalił, gdy opuściłem swoją kryjówkę. Ale w międzyczasie pani Dobrucka widocznie opuściła już willę. Wobec tego ja również powróciłem do Krzyworogu.

Gdy następnie dowiedziałem się o strasznym wypadku, wydało mi się wprost niepojętem, aby pani Dobrucka popełniła morderstwo. Sądziłem, że jedynie nieszczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, iż znajdowała się w willi podczas tego wypadku. A pozatem znałem panią Janke i wiedziałem, że jeśli popełniłaby zbrodnię, to miałaby dość odwagi, aby się do swego czynu przyznać. Nie miałem przecież pojęcia o jej psychicznym załamaniu się. Wobec tego milczałem. Zresztą musiałem milczeć.

Ani przez chwilę nie wierzyłem, by Ada Korska popełniła mord, ale przecież byłam jakby skazany na milczenie. Musiałem spokojnie patrzeć, jak oskarżano niewinną kobietę o morderstwo, a jednak nie wolno mi było przemówić, ponieważ moje zeznanie mogło, być może na równie niewinną, rzucić cień podejrzenia, z którego bodaj jeszcze trudniej byłoby jej się oczyścić, jak Adzie Korskiej.

Po tych sensacyjnych rewe-

lacjach oboje oskarżonych od razu zwolniono, podczas gdy pani Dobruckiej wytoczono sprawę o lekkomyślne morderstwo.

Złota Marja została również zwolniona z więzienia. Rozprawa sądowa ujawniła jej prawdziwe nazwisko i dzieje jej życia.

Nazywała się Ebba Larlof i była córką kupca z małej miejsciny w pobliżu Sztokholmu. Była zaręczona z młodym sternikiem, który zginął podczas burzy na morzu. Rozpacz Ebby była tem większa, gdyż spodziewała się dziecka.

Z obawy przed surowym ojcem uciekła z domu i po długiej tułaczce znalazła się wreszcie w Polsce, gdzie powodziło jej się bardzo źle.

U pewnej kobiety, która przegarnęła ją rzekomo z litości, urodziła dziewczynkę. Było to wyjątkowo piękne dziecko, podziwiane przez wszystkich. Długotrwała choroba przykuła matkę na wiele miesięcy do łóżka.

Gdy pewnego dnia odzyskała przytomność, musiała z rozpaczą stwierdzić, że córeczka jej zniknęła bez śladu. Gdy zaczęła błagać i prosić, gospodyni rzuciła jej w twarz potworne oskarżenie, że sama zamordowała noworodka i zagroziła złożeniem meldunku w policji!

Nieszczęśliwej matce nie pozostało nic innego, jak zniknąć w nocy z domu niekczemnej kobiety. Głód, nędza i rozpacz po utraceniu dziecka rzuciły ją wreszcie w objęcia trujących narkotyków.

Jej ziomkowie w Warszawie, dowiedziawszy się z dzienników o losie swej współobywatelki, urządzili zbiórki i odesłali nieszczęśliwą dziewczynę z powrotem do domu, gdzie umieszczono ją w sanatorium, by wyzwolić ją z pęt strasznego nałogu...

* * *

W międzyczasie nastala wiosna. W ogrodzie przy willi Stefana Brodnickiego kwitł samotny i opuszczony kwiat magnolji. Stało się tak, jak przeczuł on wtedy, w dniu swych urodzin. Stefan nie żył, ale życie toczyło się dalej i stawało wymagania wszystkim, wciągniętym w jego wir. Nie można stać długo, przyglądając się; wszyscy musimy płynąć z prądem.

Nie inaczej stało się z Adą i Fredem.

Ada udała się w góry, aby

w samotności szczytów ozdrowieć na ciele i duszy. Tam spędzała całe dni na dalekich spacerach. Pełna była radosnych nadziei w związku z oczekiwanym przyjazdem Janki, na której przybycie wszystko przygotowała. Pani Dobrucka została uniewinniona! I tak niezawiniona zbrodnia przyprowadziła ją o straszne wyrzuty sumienia, tak że gotowa przecieżyć była własne życie przynieść w ofierze, jako pokutę za czyn. Przemilczanie przez nią zbrodni przez dłuższy czas lekarze tłumaczyli tem, że duch jej już przed wypadkiem znajdował się w stanie zaćmienia. Obecnie Janka była dwukrotnie przywrócona życiu. Otwartemi ramionami powitała ją przyjaciółka. Nie przybyła jednak sama. Towarzyszył jej Hernicz, który jej przecieżyć tyle wybaczyć musiał i dla którego żywiła teraz dozągną wdzięczność. W jego sercu również nastąpiła wielka przemiana. Gorzkie doświadczenia i cierpienia ostatnich czasów uwolniły jego naturę od namiętności i pożądania.

Gdy ujrzał znowu Adę, zrozumiał nagle, że znalazł w niej urzeczywistnienie tej wielkiej, głębokiej miłości, do której tak często tęsknił w życiu. Oboje odczuwali teraz dopiero, że już od najwcześniejszej młodości mieli się ku sobie, żywiąc nawzajem uczucia, które tylko po ważni, doświadczeni przez los ludzie zrozumieć potrafia.

W świętej ciszy natury odnaleźli swoją miłość już na całe życie.

Samotna, pełna bólu, stała obok nich Janka. Ale Ada przyciągnęła ją do siebie.

— Pojedziesz z nami na południe — powiedziała. — Tam w słonecznym raju powrócimy wszyscy do zdrowia. I dla ciebie również zakwitnie jeszcze raz szczęście!

Gdy skończył się rok żałoby, odbył się w zupełnym spokoju ślub.

W drodze na południe nie zapomniła Ada odwiedzić swej byłej pokojówki Lizy. Została szczęśliwe młode małżeństwo. Młoda matka z dumą pokazywała swe pierwsze dziecko.

Dopiero teraz poczuła Ada, czego jej dotychczas brak było w życiu. Spłonęła rumieńcem i przytuliła się do Freda.

— KONIEC —

Dźwiękowy Kino-Teatr „CAPITOL”

Dziś i dni następnych! Upojny poemat miłosny wg słynnej powieści „ZEW CIAŁA”
SEWILLA MIASTO MIŁOŚCI
Symfonia śpiewu, muzyki i tańca

Reżyserja, kompozycja piosenek i rola główna w wykonaniu
Ramona Novarro Dorothy Jordan,
Rene Adoree i Ernst Torrence
Pocz. o 4.30 pp. w sob. i niedz. o 12 w poł. Cenw miejsce popularne.

Wiadomości bieżące

Poczty szfandarowe na akademję 11 listopada

W związku z obchodem 13 rocznicy odzyskania niepodległości państwa, zarząd grodzki federacji polsk. Z. O. O. w Łodzi wzywa wszystkie zarządy kół związków b. wojskowych, zrzeszonych w federacji, do wysłania swych szfandarów wraz z asystą na uroczystą akademję w dniu 11 listopada o godz. 20 w sali filharmonji.

Zwolnienie z podatku świadczeń na zwalczanie bezrobocia

Ministerstwo skarbu, pragnąc przyczynić się do zwalczania bezrobocia, poleciło przy ustalaniu dochodu podatkowego osób prawnych zaliczyć do kosztów uzyskania dochodu, podlegających potrąceniu na podstawie art. 6 ustawy, wszelkiego rodzaju wydatki, poniesione przez te osoby na cele walki z bezrobociem.

Jednocześnie ministerstwo skarbu upoważniło izby skarbowe do umorzenia podatku, przypadającego od świadczeń na rzecz zwalczania bezrobocia, poniesionych przez płatników. (p)

Zniżki kolejowe dla rodzin wojskowych

W związku z wprowadzeniem w życie nowej taryfy wojskowej, ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwem komunikacji ustaliło wzory legitymacji osobistych dla żon i dzieci zawodowych osób wojskowych służby czynnej.

Po dniu 1 stycznia 1932 roku wszelkie legitymacje innego typu nie będą uprawniać do korzystania ze zniżek kolejowych. Również będą uważane za nieważne legitymacje wypełnione nienależycie, z poprawkami, przekreśleniami, dopiskami, ze śladami podskrobań, podklejań itp.

Spis poborowych rocznika 1911

Dziś do spisu poborowych w lokalu biura wojskowego w godzinach od 8 do 15 powinni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkali na terenie V komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: P, R i zamieszkali na terenie XIII komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter T do Z.

Noene dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (St. Rynek 9); L. Steckla (Limanowskiego 37); B. Głuchowskiego (Narutowicza 4); St. Hamburga i S-ka (Główna 50); L. Pawłowski (Piotrkowska 307); A. Piotrowskie (Pomorska 91).

„PSYCHOTECHNIKA W PRZEMYŚLE”

Koło mechaników przy łódzkim stowarzyszeniu techników za wiadania, że odczyt p. inż. A. Wróblewskiego n. t. „Psychotechnika w przemyśle”, który miał odbyć się w środę, dnia 11 b. m., został odłożony na dzień 18 listopada.

Kasjarze wywieźli kasę z banku

Nie mogąc dać sobie rady z pancierzem, postanowili wykończyć „pracę” w bezpiecznym miejscu

Do jakiej zuchwałości doszły elementy przestępcze może świadczyć fakt, który miał miejsce w Żelowie. W mieście tem znajduje się instytucja bankowa pod nazwą Kasa Spółdzielczo - Kredytowa. Instytucja ta świetnie prosperuje, o czem bez wątplenia wiedzieli kasjarze szczególnie zaś ostatnio dokonała bardzo poważnych operacji.

Przestępcy przypuszczali wobec tego, że w kasach banku znajduje się większa ilość gotówki. Śledząc od dłuższego czasu teren, doszli do przekonania, że najbardziej będzie się nadawała do dokonania włamania noc z niedzieli na poniedziałek, gdyż wtedy kasa pozostawiona jest bez żadnej opieki.

Ubiegłej więc nocy zabrali się do „pracy”.

Przez parkan przedostali się na podwórze posesji, gdzie mieści się kasa i przystąpili do wyłamania świetnie zabezpieczonych drzwi tylnych do lokalu. Ponieważ zaopatrzeni byli w najnowsze narzędzia, udało im się bez większego trudu drzwi otworzyć. W lokalu

przystąpili do rozpruwania wielkiej nowoczesnej kasy ogniotrwałej, w którą instytucja żelowska niedawno się zaopatrzyła. Nowoczesna jednak konstrukcja skutecznie oparła się ich zakusom. Wobec tego powyłamywali i porozbijali wszystkie biurka, skąd zrabowali pewną ilość gotówki. Na zakończenie wpadł przestępcom do głowy kapitalny pomysł: ponieważ kasa nie poddawała się ich narzędziom,

trzeba ją więc stać zabrać i przewieźć w takie miejsce, gdzie możnaby było ją rozpruć

acetylenem lub gazem piorunującym. Pomysł ten wprowadzili natychmiast w czyn. Jeden z kasjarzy udał się do miasta pociąg, na który załadowali kasę i odjechali w niewiadomym kierunku. Dopiero przybyli wczoraj rano do pracy

urzędnicy skonstatowali brak kasy i uszkodzenie wielu biurek. O odkryciu swem powiadomili niezwłocznie policję, która przeprowadziła dochodzenie. Okazało się, że w kasie było 108 weksli klientowskich na sumę blisko 10.000 złotych oraz dwa czekiki na sumę 5000 złotych. Poza tem z biurek zabrali włamywacze kilkaset złotych

Złoczyńcy nie pozostawili żadnych śladów, pracowali oni przypuszczalnie w rękawiczkach, a pozostawione ślady zmyli mokrą szmatką, którą znaleziono na miejscu. Zachodzi podejrzenie, że włamywacze wywieźli kasę poza obręb miasta, wobec czego powiadomiono powiatową komendę policji w Łodzi, która rozesała natychmiast telegramy do wszystkich posterunków policji na terenie powiatu.

W toku śledztwa ustalono, że kasjarze przybyli do miasta na gościnne występy, a z terenem zostali zaznajomieni przez miejscowe elementy przestępcze, które policja aresztowała.

Nazwisk zatrzymanych ze zrozumiałych względów nie możemy wymienić. (m)

Echa zbrodni przy ul. Rzgowskiej

Brat st. posterunkowego szuka niedosłego mordercy

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, w godzinach popołudniowych, niejaki Antoni Jankowski, usiłował zamordować matkę swą, 74-letnią Marcelę, zadając jej szereg ciosów siekierką, oraz zabierając następnie pościel i 72 zł. w gotówce.

Zbrodnia popełniona została w jednopokojowym mieszkanku na II piętrze posesji nr. 20 przy ul. Rzgowskiej. Mieszkanie również oznaczone jest numerem 20.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych odbyło się przesłuchanie staruszki, której stan zdrowia znacznie się poprawił.

Jankowska nie zdaje sobie sprawy z tego, jaka kara grozi jej synowi. Boleje bardzo nad tem, iż ukochany jej syn mógł obejść się z nią w tak okrutny sposób.

Jak zdołaliśmy ustalić, ostatnio pożycie wyrodnego syna z matką było następujące:

Syn jej, Antoni, zamieszkał u niej od lat trzech, od czasu rozjeżdżenia się z żoną. Od pewnego czasu miał on kochankę, u której nie mieszkał, lecz z którą się spotykał.

W niedzielę zażądał Antoni Jankowski od matki swej pieniędzy. Gdy ta odmówiła i chciała wyjść na podwórze, syn jej chwycił leżącą na skrzyni z węglami siekierkę, rzucił się w stronę matki i uderzył ją w głowę.

Następnie wyjaśniło się, iż zbrodniarz zabrał z szuflady 20 złotych, zaś 52 złote zrabował matce z torby, noszonej, jak zwykle u straganiarek, na brzuchu pod fartuchem.

Drugi syn Jankowskiej służy w policji, jest starszym posterunkowym w VII komisariacie. Na wieść o usiłowanym zamordowaniu matki st. posterunkowy Jankowski rozpoczął na własną rękę poszukiwanie brata poza służbą, oświadczając, że nie spocznie, dopóki nie odda zbrodniarza w ręce sprawiedliwości.

Ponieważ brak jest jakichkolwiek danych, któreby wskazywały, gdzie obecnie znajduje się zbrodniarz, władze policyjne rozesały za zbiegłym listy gończe do wszystkich posterunków w kraju. (p)

Kontynuować strejk

uchwalili jedwabnicy na wczorajszym wiecu

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbył się w lokalu związku pracowników sezonowych przy ul. Podleśnej 26 wiec strejkujących robotników przemysłu jedwabniczego.

Jako referent wystąpił kierownik klasowych związków zawodowych, p. Walczak, który przedsta-

wił zebrany przebieg konferencji z przemysłowcami, oraz złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji związków.

Po dłuższej dyskusji zebrani postanowili, biorąc pod uwagę niustępliwe stanowisko przemysłowców, kontynuować strejk, aż do zwycięstwa. (d)

Konferencja włóknarzy z przemysłowcami

wyznaczona na dzień 17 b. m.

Od szeregu tygodni trwa konflikt w przemyśle włókienniczym na tle żądań włóknarzy w sprawie zawarcia umowy zbiorowej przez przemysłowców niezrzeszonych.

W dniu wczorajszym inspektor pracy wystosował list do stowarzyszenia fabrykantów przemysłu włókienniczego w Łodzi, stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73), w którym zrzeczone są tkalnie zarobkowe, oraz do związków przemysłowych na terenie województwa łódzkiego (Zgierz, Pabjanice, Zduńskiej Woli, Bełchatowa, Żelowa, Tomaszowa i t. p.), w którym zaprasza na konferencję ze związkami robotniczymi na dzień 17 listopada roku bież.

Insp. Wojtkiewicz specjalnie wyznaczył tak późny termin, aby umożliwić wspomnianym organizacjom odbycie narad i sprecyzowanie stanowiska w stosunku do postulatów włóknarzy, oraz wybór upoważnionych delegatów na konferencję dla ostatecznego załatwienia sprawy.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego”

Wpłacono przez p. Sapira na bezrobotnych zł. 3.—, na „Dom Sierot” (Północna 38) zł. 3.—, na Czerwony Krzyż zł. 4.—.

Ulgowa taryfa na prąd

dla sklepów, używających aparaty grzejne

Chcąc w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej uprzystępnić zakładom oraz odbiorcom, posługującym się aparatami grzejnymi, korzystanie w miesiącach wydatniejszego zapotrzebowania energii elektrycznej z urządzeń elektrycznych do oświetlenia, reklamy i ogrzewania, elektrownia postanowiła Przyjąć tym odbiorcom z pewną pomocą w dziedzinie opłat za energię elektryczną.

W tym celu elektrownia znosi, tytułem próby, dotychczasowe ograniczenie godzin użytkowania w

okresach zimowych, t. j. od X-go do III okresu włącznie, podczas którego pobierana była do tej pory wyższa opłata za energię i całkowite zużycie obliczać będzie według taryfy ulgowej, poczynając od rachunków dotychczas niewystawionych.

O ewentualnym przywróceniu dotychczasowej taryfy podwójnej dla okresów zimowych wymienieni odbiorcy będą powiadomieni na miesiąc naprzód za pośrednictwem ogłoszeń w prasie.

Niebezpieczny kasjarz

po długich poszukiwaniach znalazł się w więzieniu

Od dłuższego czasu władze prokuratorskie poszukiwały niejakiego Stanisława Ciołka, który miał na sumieniu cały szereg kradzieży i włamań na terenie Łodzi oraz powiatu łódzkiego. Ciołek „pracował” niezwykle ostrożnie i fachowo. Nie zostawiał nigdzie najmniejszych śladów, tak, że władze śledcze były zupełnie bezsilne. Posiadano jednak dokładny rysopis, za pomocą którego można było każdego razowo stwierdzić, że on to właśnie, a nie nikt inny dokonał danego przestępstwa. Schwytał go utrudniał jeszcze fakt, że po dokonaniu jakiegokolwiek czynu natychmiast opuszczał miejsce przestępstwa i przez dłuższy czas do niego nie powracał. Ostatnio jednak udało się władzom śledczym stwierdzić, że Ciołek bawi od kilku dni

w Łodzi, ukrywając się w jednej z melin przy ul. Żórawiej na Bałutach. Opierając się na tych danych władze wydelegowały silny patrol policji, który po wkroczeniu do mieszkania znalazł tam większą grupę dobrze pijanych ludzi. Wśród zatrzymanych poznano na podstawie posiadanego rysopisu poszukiwanego Stanisława Ciołka. Ponieważ inne osoby były policji dobrze znane, jako niebezpieczni przestępcy, przewieziono całe towarzyswo samochodami do urzędu śledczego. Na miejscu po sprawdzeniu kartotek, okazało się, że zatrzymani oprócz Ciołka nie mają narazie nic na sumieniu, wobec czego zwolniono wszystkich. Ciołka natomiast osadzono w więzieniu do dyspozycji władz prokuratorskich. (m)

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni! Potężne arcydzieło dźwiękowe reżyserji LEONA POIRIER.

„CAIN”

Muzykę wykonała orkiestra Opery Paryskiej

Wzruszający dr. obrazujący bunt duszy ludzkiej przeciw cywiliz. W rol. gł.: znakomity Thamy Bourdelle oraz premjowana piękność Rama Tahé wesp. polinezyjskich

Nad program: Dziennik aktualny „Foka”. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł. — Aparatura dźwiękowa najnowszego modelu „Klangfilm”

Dziś początek o g. 4-ej po poł.



Karellicki strzelał w „Oazie”

Tajemnicze zażęcie na zabawie klubu Makabi

Sprawa Karellickiego nie prze staje zajmować opinii naszego miasta. Krzyżują się najroz maitsze domysły, krążą pogło ski, które po części nie są ja ką potwierdzenia rzeczywisto ści. Najbardziej zagadkową sprawą całej tej historii jest stosunek Karellickiego do za mordowanego Millera, na któ ry rzuca nieco światła zażęcie w „Oazie”, podczas rautu klubu sportowego „Makabi”. Podane dotychczas informacje w prasie o tym incydencie nie zu

pełnie zgadzają się z prawdą. Według zebranych przez nas informacji sprawa ta przedsta wia się jak następuje: Karellicki podczas zabawy tej zachowy wał się niewłaściwie względem jednej z bawiących się tam dziewcząt. Grupa gości ujęła się za nią i zwróciła uwagę Kare lickiemu na niewłaściwość jego zachowania. Na to Karellicki bez słowa wy dobył rewolwer i wymierzył go w głowę znajdu jącego się tam sekretarza „Makabi”. W następnej chwili padł

strzał. Sekretarz schylił się i kula przeleciawszy mu nad głową utkwiała w ścianie. Po wstało straszne zamieszanie. Za wezwano policję. Gdy ta przy stąpiła do legitymowania Kare lickiego, ów rzekł: „To do mnie wzywaście policję? Kto to zro bił?” Z początku nikt się nie odzywał, gdyż bano się jego zemsty. Następnie wystąpił stu dent prawa z Warszawy p. L. i oświadczył, że on to zawiadził policję. Okazało się, że Karellicki nie miał przy sobie żadnego dowodu osobistego. Policjanci więc chcieli odprowadzić go do komisariatu. Wówczas wystą pił Miller i poręczył wobec poli cji za prawdziwość podanego przez Karellickiego nazwiska i adresu, czem wyświadczył mu osobiście wielką przysługę. Gdy policja opuściła salę, Karellicki oświadczył publicznie, że ze mści się na osobniku, który wezwał policję.

Karellicki byłby bez wątpie nia spełnił swe przyrzeczenie, gdyby nie stanął mu na prze szkocie czyn jego przy ulicy Piotrkowskiej 90.

Powyższy wypadek nadaje swoiste oświetlenie całej sprawie i czyni postępek Karellickiego jeszcze bardziej zagadko wy. (m)

Rozebrała dziecko do naga i pozostawiła w ubikacji ogólnej

W dniu wczorajszym zdarzył się straszny wypadek zdziczenia stu żącej.

Mieszkańcy domu przy ul. Kiliń skiego 66, znajdujący się na podwó rzu usłyszeli cichy płacz dzie cka dochodzący z ubikacji podwór zowej. Gdy podeszli bliżej zauwa żyli w kąci ubikacji skulone dziecko, lat może dwóch, zupełnie nagie. Dziecko drżało z zimna i płakało coraz głośniej. Lokatorzy otulili dziecko w jakieś ubranie i zanieśli do VIII komisariatu. Tam okazało się, że wpłynął meldunek o zginięciu dziecka.

Pewna rodzina (N), zamieszkała

przy ul. Składowej 5, podała, że służąca ich, Złata Zakrzewska, wyszła na spacer z ich dwuletnim dzieckiem i dotychczas nie wróciła. Gdy zawiadomiono rodziców o przyniesionem dziecku, Przybyli oni do komisariatu i rozpoznali je jako swoje.

Policja wszczęła następnie poszukiwania za Złatą Zakrzewską. Gdy odnaleziono ją, przyznała się, że zdjęła dziecku ubranko i bia łiznę, poczem garderobę sprzedała. Przeciw Zakrzewskiej (Skwe rowa 13) wszczęto dochodzenie są dowe. (m)

Katastrofa autobusowa

5 osób rannych przewieziono do Zgierza

W dniu wczorajszym zdarzył się na szosie pod Łodzią straszny wy padek autobusowy. Ze Zgierza do Ozorkowa zdążył przepełniony autobus. Na siódmym kilometrze za Zgierzem nagle urwało się przed nie koło. Wskutek znacznej szyb kości autobus przewrócił się do gó ry kołami Z pod strzaskanej karo serji zaczęły się wydobywać jęki

rannych pasażerów. Przechodzący ludzie pospieszili z pomocą, uwal niając pasażerów z pod rozbitej ka roserji. Okazało się, że 5 osób zo stało rannych. Bryczkami oraz samo chodami prywatnymi odwiezio no rannych do Zgierza, gdzie u dzielono im pierwszej pomocy lekar skiej. (m)

Pabjanice

EGZAMINY DLA EKSTERNÓW.

W dniu 17 b. m. odbędą się egz aminy dla eksternów, pragnących uzyskać świadectwa z ukończenia szkoły powszechnej. Blizszych in formacji udziela inspekcja szkolna w Pabjanicach, ul. Pułaskiego.

ŻYDOWSKI KOMITET RATUNKOWY.

Na ostatnim posiedzeniu komi tetu niesienia pomocy biednym żydom postanowiono dla orjentacji, wskutek podobnego brzmienia nazwy grodzkiego komitetu niesie nia pomocy biednym, przemiano wać się na „Żydowski komitet ra tunkowy”. Z uwagi na ostatnie nie porozumienie pomiędzy grodzkim a żydowskim komitetem sprecyzo wano na temże posiedzeniu zadania komitetu ratunkowego w tym sensie, że celem jego jest udziela nie pomocy osobom, nie mogącym, ze względu na regulamin (instruk cje) wzgl. specjalne warunki ma terjalne, korzystać z pomocy gro dzkiego komitetu. W ten to więc spo sób, oba komitety niefytko że się

nie wykluczają, ale uzupełniają się w swej równoległej działalno ści humanitarnej.

KOMISJA WOJEWÓDZKA.

Naskutek protestu stow. właścicieli nieruchomości przeciwko pod atkowi inwestycyjnemu przybyła do Pabjanic komisja wojewódzka w celu zbadania na miejscu fak tycznego stanu rzeczy. Komisja doszła do przekonania, że protest stow. właścicieli nieruchomości był uzasadniony, gdyż żadne roboty brukowania pewnych ulic, na cel których podatek inwestycyjny był przeznaczony, nie zostały podjęte.

WYCIECZKA HISTORYCZNA PO PABJANICACH.

Staraniem polskiego towarzy stwa krajoznawczego została zor ganizowana w niedzielę, dn. 8 hm. wycieczka po zabytkach historycz nych Pabjanic. Wycieczka, w któ rej wzięło udział około 200 osób, odwiedziła zamek, kościół św. Ma teusza itp. Odnośnych objaśnień udzielał p. Kaz. Staszewski. (h. t.)

Prywatne

Pogotowie Lekarskie

Zielona 6.

12-333

Telefon:

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszersko-ginekologiczna.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie dnia 7 listopada r. b. i tamże pochowany został

Dan Moldawski

przeżywszy lat 57,

O czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół pozostali nieutulonym żalu
ZONA I SYN.
Uprassa się o nieskładanie kondolencji

Popularny koncert symfoniczny orkiestry filharmoników warszawskich

Diś, we wtorek, dnia 10 listopa da od godz. 17.35 do 18.50 trans mituje rozgłośnia łódzka „Polskie go Radja” z Warszawy popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry filharmonicznej warszaw skiej pod dyrekcją Bronisława Wolfstala.

Starsza szkoła, stojąca na stra ży form muzycznych, zaleca mło dym uczniom pisanie uwertur o lekkim, niezbyt szczegółowym pod kładzie programowym.

Do tego rodzaju uwertur zali czyć należy „W Tatrach” Włady sława Żeleńskiego (wykonane na dzisiejszym koncercie dzieło mło dych lat mistrza. Kiedy później ktoś zauważył, że kompozycja ta jest jak na swój temat zbyt łagod na, żeleński dowcipnie odpowiedział, że wziął Tatrę od węgier skiej strony.

Dalej usłyszymy poemat symfo niczny Ludomira Różyckiego „Stuńczyk”, który już daleki jest od formy uwertury koncertowej i rusza w stronę historii po temat symfoniczny. Stuńczyk — patryota — powaga w zapustnym stroju, te

mat kontrastów. Tych samych, które Karłowicz uchwycił w swoim poemacie symfonicznym „Dramat na maskaradzie”. Coprawda dram at erotyczny jest nieprawdanie wdzięczniejszym tematem dla mu zyki, niż rozmyślenia patryotyczne Stańczyka.

Programowa symfonia zaczęła no wą erę muzki programowej. Jesz cze „Symfonia Fantastyczna” Ber lioza trzyma się formy dawnej symfonji mimo programu opisowe go. Na długo nie mógł się utrzy mać aljans czysto muzycznej, tra dycyjnej formy z literaturę i ilu stracją muzyczną przebiegów, zda rzeń.

Dalej w symfonji „Wesele Wie skie” Goldmacka mamy właściwie do cynienia z suitą, z szeregiem pięciu barwnych obrazów. Pierw szy z nich „Marsz Weselny” jest tematem z warzającami, co już jest szczegółem w symfonji niezwy kłym; następne: Pieśń obłubienicy Serenada, W ogrodzie, Taniec — jeszcze bardziej potwierdzają cha rakter rodzajowej suity, która jest „symfonicznym” (orkiestrowym) ar cydzielem mistrza Karola Gold marcka (1830—1915). (r)

Dr. Med.

M. STARKER

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów

Śródmiejska 12

(dawn. Gęgiełniana 25)

Telefon 126-87.

od godz. 9—1 i od 4—8. W nie dziale i święta od 10—1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Co usłyszymy dziś przez radio?

12.10 Muzyka z płyt gramofono wych.

15.50 Program dla dzieci.

16.20 „Tyloryzacja w wojsku” — wygl. p. A. Zarycha.

16.40 Płyty gramofonowe.

17.10 Odczyt pt. „Tryumfalny pochód zwycięzcy”.

17.35 Popularny koncert symfo niczny w wyk. orkiestry filharmonicznej warszawskiej pod dyr. Br. Wolfstala.

19.15 Kom. izby przemysłowo-handlowej w Łodzi.

29.45 Dziennik radiowy.

20.00 Feljton pt. „11 listopada” — wygl. dr. B. Wieniawa — Długoszowski.

20.15 Koncert popularny.

21.55 Skrzynka pocztowa tech niczna.

22.10 Koncert ze Lwowa.

22.40 Kom. meteor., policyjny o raz wiadomości sportowe.

23.00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Berlin (419)

21.45 Kwartety smyczkowe: Haydna C-dur i Dworzaka F-dur.

Królewiec (276)

20.30 Operetka Falla „Brüderlein fein”

Langenberg (472)

21.00 Tria fortepianowe: Szuberta B-dur i Brahmsa H-dur.

Kalundborg (1153)

22.35 Symfonia VIII Beethovena

Manchester (480)

21.45 Sonata skrzypcowa Beetho vena op. 47.

Triest (247)

21.00 Opera Pucciniego „Cyga nerja” (płyty gramofonowe).

Praga (486)

21.00 Koncert (Concerto grosso Händla i Koncert fortepianowy E-moll Szopena)

TEATR MIEJSKI

Dziś „Spódniczka czy toga”.

Jutro, w dzień 13 rocznicy niepodległości Polski dana będzie dla najszerzych sfer obywateli przepiękna komedia Szekspira „Co chcecie” w kapitalnej reżyserji dyr. K. Borowskiego.

W czwartek „Śledztwo”.

TEATR KAMERALNY

Dziś i w czwartek dwa ostatnie powtórzenia rekordowego „Hau Han”.

W środę, z okazji rocznicy niepodległości Polski, popularne wi dowisko: komedia T. Rittnera „Wilki w nocy”.

TEATR POPULARNY

Dziś o 8,15 „Opieka wojskowa”.

KONCERT CLAUDIO ARRAU.

Claudio Arrau, który zalicza się obecnie do największych mistrzów doby współczesnej i którego słusznie nazywają „Paganinim fortepianu”, przyjeżdża już pojutrze do Łodzi i czarować nas będzie swą niezwykłą grą na 6-ym mistrzowskim koncercie w nadchodzący czwartek, dnia 12 b. m. w sali filharmonji. Jego żywiołowa gra pełna poezji, a przytem niezrówna na technika wywiera na słucha czach potężne wrażenie. Artysta wykona bogaty program, złożony z dzieł Beethovena, Mozarta, Rave la, Liszta, Albeniza, Strawińskiego i wielu innych.

Początek koncertu o godzinie 8,30 wiecz.

„COCTAIL”

Dziś, we wtorek pożegnalny wy stęp Halamy i Parnella, P. Mankie wiczówny, Orwida, jak również Stanisława Znicza.

W środę przedstawienie sprze dane; w czwartek przedstawienie zawieszono z powodu generalnej próby. Dyrekcji „Coctail” udało się sprowadzić znowu szereg gwiazd, na których czele ujrzymy Leo Fuksa. Bilety do nabycia w kasie zamawian Grand Cafe, Pior kowska 72, od 7 wiecz. w kasie teatru „Coctail”, Przejazd 34.

WYSTĘPY TRUPY GÓRALSKIEJ

Związek pracy, obywatelskiej kobiet urządza w sali filharmonji we wtorek, dnia 10 b. m. o godz. 20 i w środę, dnia 11 b. m. o go dzinie 16 dwa występy świetnej trupy góralskiej.

W programie między innymi: „Śpiew Janosika”, „Taniec górala z góralką”, „Bajka jak Jędrak z Potoku chodził do teatru” i wiele innych. Bilety do nabyć w kasie filharmonji.

ŁÓDZKI ŻYDOWSKI TEATR KAMERALNY. AL. I MAJA 2.

Dziś, we wtorek o godz. 9 wie czorem nieodwołalnie ostatni po zegnalny występ znakomitej pary kochanków Diny Halpern i S. Bro neckiego w świetnej tragikomedji pióra ES-be p. t. „Wielki spadek”. Napewno i dziś, jak to było co dziennie, sala teatru kameralnego będzie przepelniona, gdyż teatral na Łódź niewątpliwie tłumnie po śpieszy pożegnać tę sympatyczną parę wybitnych artystów. Dyrek cja teatru chcąc umożliwić wszyst kim obejrzenie tej arcy cudownej komedji pełnej śpiewu i tańca, ustaliła na dzisiejsze przed stawienia jednolitą cenę na wszyst kie miejsca od 1 do ostatniego rzę du po 1 złotym.

Jutro, w środę, premiera nowej sztuki p. t. „Zaginione szczęście” (Brodajaja) z całym zespołem teatru kameralnego.

ZABAWA TANECZNA NA RZECZ BEZROBOTNYCH

Związek byłych zawodowych wojskowych Rzeczypospolitej Pol skiej koło Łódź, urządza w dniu 14 listopada br. w sali Stow. Gimn. Sportowego „Sila” mieszczącej się przy ulicy Głównej Nr. 17 wielką zabawę taneczną na rzecz bezro botnych członków związku oraz na wojewódzki komitet dla najbie dniejszych. Początek o godz. 20. Wejście 2 zł.

CIĘKAWOŚĆ

— Czemu przypatrujesz mi się tak ciekawie, Jasiu?

— Ciociu, czy ciocia także nale ży do płci pięknej?

TEATR ••• MUZYKA ••• KINO •••

Sprawa Dreyfusa

Sensacja teatralna Warszawy

Podniecenie i zdenerwowanie na widowni z powodu ekscesów studenckich na ulicach stolicy

Warszawa, w listopadzie.

Dawno już nie mieliśmy możliwości oglądania na scenie sztuki tak dalece aktualnej i ściśle wiążącej się z wypadkami bieżącymi, jak dramat H. J. Rehfisha i W. Herzoga p. t. „Sprawa Dreyfusa”, wystawiony obecnie w Warszawie, w teatrze „Melodram” w podziemiach galerii Luxemburga. Premiera a także przedstawienia w dniach następnym odbywały się wśród warunków do tego stopnia niezwykłych, że na widowni panował przez cały czas nastrój wyjątkowego podniecenia i zdenerwowania. W dniach tych bowiem po ulicach Warszawy krążyły bandy chuliganów w studenckich czapkach, polując na przechodniów żydów, rozbijając szyby w sklepach, nie szczędząc kobiet i dzieci. Na samym zaś uniwersytecie wszyscy słuchacze o wyglądzie semickim byli bądź przedmiotem wyzwisk i napaści, bądź wogóle nie dopuszczano ich do gmachu. Przeraził gwizdy i okrzyki „Precz z żydami”, „Bić żydów” stanowiły hasło dnia t. zw. młodzieży narodowej, sprzymierzonej z mętami ulicznymi z podmiejskich przedmieść. Studenci chrześcijańscy, którzy stawali w obronie swych kolegów żydów, również padali ofiarą ekscesów.

I oto w takiej atmosferze nie nawici rasowej i szowinizmu, na scenie teatryku stołecznego odtworzona została z wielką ścisłością historyczną niezapomnianą tragedja, oficera armji Wancuskiej, który w ostatnim lat dziesiątku ubiegłego stulecia stał się ofiarą zwyrodniałego

antysemityzmu mafji nacjonalistycznej, a jednocześnie — symbolem uczciwości, prawości i cierpienia za winy niepopelnione. Cały przebieg słynnej sprawy kapitana Alfreda Dreyfusa od chwili skazania go przez sąd wojskowy w Paryżu na deportację i degradację, poprzez sprawę szpiega Esterhazego, głównego sprawcy nieszczęścia Dreyfusa, poprzez proces Zoli, szlachetnego rzecznika prawa i prawdy, poprzez prześladowania pułkownika Picquarta, rycerza bez skazy, poprzez wszelkie haniebne machinacje polityków nacjonalistycznych i defenzywy, aż do tryumfu sprawiedliwości, objawionej w wyroku, rehabilitującym Dreyfusa — wszystko to odmalowane zostało w dramacie Rehfisha i Herzoga z fascynującą jasnością i wyrazistością. Zestawienie wypadków z przed trzydziestu przeszło lat z chwilą bieżącą porusza do głębi i wywołuje znamienne refleksje.

Przemówienia i hasła, padające ze sceny, przemawiają do widza w sposób aż nazbyt dosadny, gdyż to samo zupełnie miał okazję słyszeć i widzieć w minjaturze przed przybyciem do teatru. Podczas sceny sądu nad Zolą, artyści siedzą na widowni i widz ma wrażenie, że rzeczywiście znajduje się na posiedzeniu sądu przysięgłych. I mimo, że finał całej sprawy Dreyfusa jest wszystkim znany, obserwuje się akcję — w pełnym napięciu. Wreszcie z prawdziwym uczuciem ulgi widz uczestniczy przy ostatecznym rozwiązaniu, które przyniosło Francji zaszczyt i postawiło ją

jako wzór państw cywilizowanych.

Wykonanie artystyczne dramatu było bez zarzutu. Niedogodne warunki techniczne pokonano szczęśliwie i dano wystawę skromną, lecz pełną ekspresji. Reżyserja p. Wierciński go stała na wysokości zadania. Role kobiece, acz drobne, odegrane były bardzo starannie i z talentem przez panie Malanowicz - Niedzielską (Blanche Monier), Dziewońską (Lucyna Dreyfus), Życzkowską (Małgorzata Pays), Borowską (Leontyna - pokojówka). Z mężczyźni wyróżnili się p.p. Machalski (Zola), Strachocki (Picquart), Krzemiński (Labori), Chodecki (Esterhazy), Krasnowiecki (plk. Henry). Przekład Jacka Frühlinga, jak zawsze, wzorowy.

P. dyrektorowi Schillerowi należy się powinszowanie zarówno za udatność spektaklu, jak i za odwagę cywilną.

J. R. Warsz.

Sieroszewski i Wieniawa przed mikrofonem

Dziś, we wtorek (godz. 15,50 — 16,20) program dla dzieci starszych i młodzieży poświęcony będzie uczczeniu 13 rocznicy odzyskania niepodległości. Głos przede wszystkim zabierze Wacław Sieroszewski, który przypomni słuchaczom co się działo „13 lat temu na ulicach Warszawy”.

W części drugiej nadany będzie obrazek słuchowiskowy p. t. „Tehorz”, zradjofonizowany przez Wandę Tatkiewicz, według prześlizanej nowelki Stefani Zawadzkiej.

O godz. 20,00 usłyszymy feljton plk. dr. Wieniawy-Długoszowskiego pt. „11 listopada”. (r)

Na łódzkich ekranach

„Światła wielkiego miasta”

Ostatnia kreacja Chaplina na jubileusz 20-lecia „Luny”

Nie ulega już chyba dzisiaj najmniejszej wątpliwości, że kino jest najpoważniejszym czynnikiem wychowawczym szerokich mas społeczeństwa. Czynnikiem ten może być zbawienny, a może być i bardzo szkodliwy, zależnie oczywiście od wartości demonstrowanych obrazów.

Prowadzić w Łodzi przedsiębiorstwo przez dwadzieścia lat, szczególnie jeśli lwia część tych lat przypada na okres wojny światowej i powojennego kryzysu, nie należy do rzeczy łatwych. A co dopiero, gdy kierownictwo przedsiębiorstwa dba o poziom i jaknajbardziej udziela koncesji upodobaniem współlwa i niskim instynktom tłum, traktując siebie, jako pioniera kultury i trwając przy tej linii rozwoju konsekwentnie, choćby kosztem wielkich ofiar. „Luna” właśnie należy do takich niezmordowanych pionierów kinematografji na gruncie naszego miasta. I dzisiaj, w 20 rocznicę istnienia, z dumą spojrzą wstecz na przebytą drogę. Ciężka była, ale jej dorobek okupuje chwile ciężkie. Oczywiście ten dorobek kulturalny, jaki ma za sobą „Luna”, jest w pierwszym rzędzie zasługą jej właściciela i właściwego kierownika, p. Masickiego, któremu należy się dzisiaj nietylko słowa gorącego uznania za przydatną pracę, ale i życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju na dalszej drodze niezmordowanej, owocnej pracy.

Wszystko przemawia za tem, że „Luna” nie szczędzi kosztów, aby stać w szeregu produkujących kinoteatrów, idących z prądem czasu i stosujących natychmiast najnowsze zdobycze techniki udoskonalające zarówno samo kino, jak i jego formę zewnętrzną. W tych dniach dopiero kosztem wielkich kapitałów założyła dyrekcja „Luny” nadzwyczaj estetyczną, a jednak celową i efektywną reklamę świetlną przyczyniając się do wzmocnienia wielkomięjskiego wyglądu Łodzi.

Nie jest to przypadek, że na jubileusz 20-lecia istnienia dyrekcja „Luny” wybrała ostatnią kreację Chaplina. Jest to oczywiście obraz genialny. Od czasów „Gorączki

złota” Chaplin nadzwyczaj pogłębił swój talent, stając na rzeczywiście niedosiężnych wyżynach. Obraz z Chaplinem jest głęboko przemyślany, idealnie szarmonizowana esencją filmu wogóle. Mamy tam wszystkie czynniki kina, a prztem w najlepszym, najszlachetniejszym gatunku. Jest komedja, jest farsa, jest tragedia, jest groteska. Sentymnt w przedziwny sposób łączy się z komizmem, koncesje na rzecz płytkiego tłumy zaprawione są na każdym kroku głębokimi rzutami psychologicznymi.

„Światła wielkiego miasta” obli tują w sceny niezapomniane. Treść obrazu była już podawana w „Głosie Porannym”. Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że znajomość treści osłabia zainteresowanie. Ten film oglądać można kilka razy z niezmięszonym zachwytem, odkrywając wciąż nowe wartości, wciąż nowe perełki humoru i artyzmu. Cały szereg scen toczy się z tak błyskawiczną szybkością (napad bandytów, mecz bokserki) że nawet trzeba te sceny oglądać po kilka razy, aby z nich wyciągnąć i zatrzymać wszystko, co zawierają. Kto zrozumie głębszy podkład niektórych momentów (mimowolne oblanie wodą Chaplina przez ślepa kwiaciarkę, nawijanie na motek trykotów, noszonych przez wy-marzonego amanta, finał przez kwiaciarkę), ten musi uznać „Światła wielkiego miasta” za dzieło najczystszej poezji i szczerego geniuszu reżyserkiego i odtwórczego.

Film ten utrwalił nieśmiertelność Chaplina i prawo do specjalnego rozdziału w dziele na temat rozwoju kinematografji.

Kinoman.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych elektroterapia, diatermia, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i 5—9 w.

w niedziele i święta od 9—1

Oddzielnia poczekalnia dla pań

Premjery teatralne

„Sledztwo”

Sztuka w 5 aktach Maxa Alsberga i Ottona Hesse'go

Dwóch zdolnych, a nawet wybitnych adwokatów berlińskich postanowilo rozprawić się scenicznie z zasadniczym niedomaganiem procedury karnej, polegającej na tem, że sędzia śledczy, którego obowiązkiem jest wyłuskanie jądra prawdy z materjału, jaki daje pierwsi kowe sledztwo policyjne, w praktyce jest odrazu nastawiony nieprzychylnie dla podejrzanego o karygodny czyn, wobec czego cała jego praca zdąza w kierunku wynalezienia dowodów, potwierdzających tę hipotezę. Oczywiście przytem przeważnie ten sędzia śledczy przeacza bardzo ważne momenty, tylko dlatego, że one nie pasują do konstrukcji myślowej, jaką sobie wytworzył. Stąd źródło wielu pomyłek sądowych.

Autorzy wystąpili ze słuszną sprawą. Tylko, że ich sztuka

wie może niezego zmienić w istniejącym stanie rzeczy, bowiem winna jest tutaj nie procedura, a natura człowieka. Chociażby dlatego „Sledztwo” nie może być porównane np. z „Cjankali”, gdzie autor walczy o zniesienie obowiązującego, a społecznie nieznoszonego i przestarzałego paragrafu.

Możnaby więc mówić o sztuce Alsberga i Hessego, jako o dramacie psychologicznym. Ale w tej dziedzinie autorom zabrakło talentu. Akcja roi się od naiwności, zupełnie niewspółczesnych. Ktoż może uwierzyć, że dzisiaj znajdzie się jakiś ojciec, który dotępią swego dorosłego syna za to, że zaspakaja swe potrzeby erotyczne? Albo też czy jest do pomyślenia dojrzały, rozsądny człowiek, który nie pozwała swemu synowi pozostać aż chwili sam na

sam z dziewczyną? Czy można sobie wyobrazić, aby młodzieniec, który gotów był dla przyjaciela na poważną rozmowę z tego przyjaciela kochanką, kobietą lekkich obyczajów, mógł tolerować przez szereg tygodni mękę kolegi i hańbiące więzienie, podczas gdy jego wyjaśnienie mogłyby odrazu rozciąć węzeł i ulżyć doli nieszczęśliwca, niesłusznie osądzonego? A ta młoda dziewczyna, która nie chce powiedzieć ani ojcu, ani matce, że się zaręczyła z młodym, sympatycznym studentem? A ta matka, której nikt nie chce powiedzieć, a która, chociaż jest kobietą inteligentną, nie ma zupełnie własnego życia i snuje się po mie szkaniu, jak zblakana owca z innego stada? Psychologicznie sztuka jest niewspółczesna i nierealna.

Pozostaje wartość sceniczną utworu. Trzeba przyznać, że autorzy zdobywają się na interesujące momenty, przeprowadzone pod względem dialogów bardzo zręcznie i żywo. Ale ołówk reżysera powinien być zrobić kilka gruntownych skre-

śleń. Sztuka nie straciłaby absolutnie nic ze swej logiki, a zyskałaby wiele na zwięzłości, gdyby snuła i odważnie skreślić całe dwa akty; pierwszy i czwarty. Możliwość w kilku słowach włożyć treść tych aktów w usta artystów w następnych aktach.

Wykonanie stało na bardzo wysokim poziomie. Na pierwszy plan wysunął się p. Grolicki w roli sędziego śledczego. Ten doskonały artysta tym razem całkowicie panował nad rolą i nad sobą, stwarzając typ doskonały, głęboko przemyślany, we wszystkich szczegółach sumiennie opracowany i bez zarzutu zrealizowany. Jest to bodaj najlepsza kreacja drama tyczna w naszym teatrze w bieżącym sezonie. Obok p. Grolickiego dzielnie spisał się p. Białoszczyński, chociaż należałoby stanowczo rolę Berndta wypracować nieco z historii, nawet wbrew intencjom autorów. Bardzo dobrze grał i pięknie wyglądał p. Słwiński. Nie jego jest winą, że typ stworzony przez autorów, jest mało przekonujący.

W epizodycznych rolach do brze się spisali pp. Jabłoński i Lenk. Wdzięczne zadanie miał p. Karczewski. Jest to zdolny artysta. Powinien jednak pilnie do siebie uważać, aby szarża nie weszła mu w krew i nie stała się manierą.

Ról kobiecych właściwie w sztuce niema. Najlepsza była w epizodycznej roli posługaczki p. Chojnacka. Ślicznie wyglądała i dobrze zagrała swoje epizody p. Skrzydłowska.

Przy okazji skromna awaga. Wielka krzywda stała się p. Horeckiej. Po wielkich sukcesach artystycznych w ubiegłych sezonach nie mogła się jakoś w tym sezonie doczekać roli, a wreszcie dano jej do zrobienia t. zw. „ogon”, postać całkowicie drugoplanową, w sztuce nie potrzebną. Żaden talent nie potrafiłby z tej postaci wykreować życia.

Reżyserja p. Waldena bardzo staranna. Przekład p. Jacka Frühlinga, jak zwykle, bez zarzutu.

G. Was.

Kusociński najlepszy na 3 km. w świecie

Na liście światowych rekordów Atletycznych w biegu na trzy kilometry wynik Kusocińskiego 8,33,4 sek. jest pierwszym i najlepszym w roku bież.

Za Kusocińskim idą sami Finowie a mianowicie: Lehtinen 8:34,1, Nurmi 8:35,3, Loukola 8:37 Ishollo 8:37,3 i Virtanen 8:38

Skład bokserów stolicy na mecz z Łodzią

Jak już donosiliśmy rozegrany zostanie w dniu 22 listopada międzymiastowy mecz bokserów pomiędzy drużynami reprezentacyjnymi Warszawy i Łodzi.

Skład reprezentacyjny Warszawy został już ustalony i przedstawia się jak następuje:

Pasturczak, Goss, Anders, Birea ewaj, Karpiński, Grabarz, Mizerski i Durawa.

Skład Łodzi nie został jeszcze ustalony.

Sukces bokserów Warty w Saksonji

Bokserka drużyna Warty osłabiona brakiem Forlańskiego, Arskiego, Majchrzyckiego i Wiśniewskiego, zdołała pokonać w Zittau (Saksonja) tamtejszą drużynę w stosunku 9:7.

Tennisści polscy jadą zagranicę

Mistrzowska para tenisistów polskich Jędrzejowska i Toczyński wyjeżdżają w dniu 15 lutego na Rivierę, gdzie wezmą udział w całym szeregu turniejów międzynarodowych. Ma to być trening dla naszych tenisistów przed nowym sezonem tenisowym.

Dla Pamięci P. T. Publiczności!

Bezkonkurencyjny repertuar Dźwiękowego Kina

„CAPITOL”

Kolekcja najwspanialszych arcydzieł, które **wkróci się** ukazały na naszym ekranie:

„HAI-TANG”

Najpiękniejsza kreacja wielkiej i genialnej chiniki

ANNY MAY WONG

Z Rozkazu Księżniczki

Najwspanialsza Parada Miłości

Reżyserji H. SZWARCA

z LILJANĄ HARVEY

Dalszy ciąg repertuaru w jutrzejszym numerze!

Jak wygraliśmy w Poznaniu

Wersje o rezerwowej drużynie Niemiec nie zmniejszają sukcesu Polski

Zwycięstwo odniesione w Poznaniu nad pięścierzami Niemiec kwalifikuje Polskę do rzędu najsilniejszych państw w amatorskim sporcie bokserkim.

Na trzy mecze dotychczas rozegrane przegraliśmy dwa z wynikiem 6:10, a ostatnio wygraliśmy w identycznym stosunku Ogólna zatem punktacja brzmi 26:22 na korzyść Niemiec.

Chociaż Niemcy, ze względów dyplomatycznych, bliżej nieznanymi, zmienili w ostatniej chwili swój skład i nie przysłali wszystkich swych renomowanych reprezentantów, tem niemniej jednak nie może być mowy o jakimś drugim garniturze Niemiec, bowiem powszechnie wiadomem jest, że taka potęga jaką w świecie bokserkim stanowią w obecnej chwili Niemcy jest zdolna wystawić jednocześnie dwie a nawet trzy równorzędne drużyny reprezentacyjne.

Słusznie przed meczem zaznaczyliśmy, iż Niemcy licząc się z możliwością porażki, chcieli przez wstawienie kilku mniej znanych zawodników zabezpieczyć sobie drogę odwrotu i ratować swój prestige, jednak stwierdzić musimy stanowczo,

że wszyscy zawodnicy gości, biorący udział w zawodach przeciw Polsce wykazali doskonałe wykształcenie techniczne i pod tym względem nie ustępowali polakom, natomiast przewyższali ich twardością, zwinnością i silniejszymi ciosami.

To też nie może być mowy o jakimś zdekompletowaniu w drużynie niedzielnych gości Poznania i sukcesu naszego nie nie zdoła dziś zmniejszyć. Bezspornie najlepszymi jednostkami okazali się Lang, zwycięzca Majchrzyckiego i Möseberg, który pokonał Seweryniaka.

Powracając do skandalicznego pokrzywdzenia Wiśniewskiego przez sędziów, którzy uznali jego walkę z Rennemem za przegraną, zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, iż Wiśniewski po pierwszej rundzie naogół wyrównanej, w drugim starciu miał lekką przewagę, a w

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Żąd. wapt. i drog.

trzeciej rundzie już wyraźnił górował. Ambicja, z jaką walczył Wiśniewski, może być wrotem dla innych zawodników.

Bezpośrednim sprawcą porażki Seweryniaka był nikt inny, jak sędzia punktowy ze strony Polski, p. Kościelski. Jego to właśnie punktowanie zawazyło na niekorzystnym dla Seweryniaka wyniku. Nieznaczna przewaga Möseberga, jaką miał pod koniec trzeciej rundy, nie była w stanie wyrównać utraczonych w drugiej rundzie punktów za udzielone niemcowi dwa napomnienia za zbyt niskie uderzenia.

Niedzielne zawody zgromadziły około 6.000 osób i wywołały większe zainteresowanie, niż poprzednio mecz z węgry. Już w przeddzień meczu wszystkie miejsca siedzące rozsprzedano.

Reprezentanci Niemiec ubrani byli w czarne koszulki i złote spodenki. W ringu powitał gości prezes Polskiego związku bokserkiego p. Baranowski, wręczając im srebrny puchar poczem po raz pierwszy w Poznaniu od chwili odzyskania niepodległości odegrany został niemiecki hymn państwowy.

Znow sędzia przeszkodził...

Pieniąctwa ślązaków szkalujących najlepszych w Polsce arbitrow piłkarskich

W związku z porażką, jaka spotkała śląski zespół „Naprzodu” w Siedlcach w decydującym meczu o wejście do ligi, prasa śląska znow dopatruje się przyczyni niepowodzenia w złej woli sędziów, prowadzących zawody rozgrywane przez ślązaków.

W katowickiej „Polonii” czytamy co następuje:

„Nie powiodło się „Naprzodowi”. Prześladuje nas od 4-ch lat pech niezmiernie nieusprawiedliwiony. Odgrywa tu poważną rolę pewna doza nieszcześć i...sędzia. Zwykle kiedy szanse wygrania meczu są dla nas przesądzone prawie, sędziowie uniemożliwiają nam osiągnięcie zwycięstwa.

To samo było i wczoraj. Dziwić się należy, jak polskie kolegium sędziów może wysyłać na takie zawody sędzię, należącego do klubu, który przed kilku tygodniami w Częstochowie został pokonany przez „Naprzód”. Sędzię powinna cechować przede wszystkim bezstronność, czego wcale nie okazał wczoraj sędzia w Siedlcach, który mecz z 22 pp. prowadził wprost skandalicznie”.

Jak powyższą cytata Pogodzić z faktami mówiącymi wręcz coś odwrotnego? Przecież przed meczem ta sama „Polonia” wyrażała zdanie, iż szanse „Naprzodu” są minimalne. Dalej wyjaśnić musimy, iż zawody prowadził p. Mar-

czewski, w którym autor przytoczonej cytaty chce dopatrzeć się członka ŁTSG i którego nazywa p. Waszkiewiczem.(?)

Z innej strony dowiadujemy się, iż sprawowanie funkcji arbitra przez znanego w Polsce i cieszącego się najlepszą opinią sędzię p. Marczewskiego nie wzbudzało najmniejszych zastrzeżeń.

Zbyt świeżo mamy jeszcze w pamięci niegodne i mijające się z prawdą opisy zajęć, jakie podobno

miały mieć miejsce na meczu w Łodzi Naprzodu z ŁTSG, by choć na chwilę dać wiarę i tym niecznym insynuacjom.

Jeśli ktoś żąda od sędziego bezstronności, niech sam potrafi zdobyć się na bezstronne odzwierciedlenie przebiegu meczu w sprawozdaniach, niech ma odwagę przyznać się do przegranej, która przecież nie przynosi ujmy. Zarzut stronnictwa skierowany w tym wypadku przeciwko p. Marczewskiemu godzi przede wszystkim w autora.

Naprawdę niewiadomo co tu podziwiać — złą wolę, bezgraniczną wprost głupotę, czy też jedno i drugie razem.

Na wzór wiedeński PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

Karola 5 pod kierunkiem D-ra Lubicza

wykonuje podług odlewów gipsowych: wkładki na zbolale stopy, gorsety na schorzone kręgosłupy, aparaty ortopedyczne na gruźlicę stawów, oraz sztuczne nogi, ręce etc

Dr. med.

J. Herszfinkiel

Chor. dzieci

przeprowadził się na ul. Zieloną 8-a, telef. 111-87.

Ł.T.S.G. z Hakoahem grają w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie w Łodzi spotkanie piłkarskie o moralny tytuł mistrza Łodzi i puchar między ŁTSG a Hakoahem. W tabeli rozgrywek prowadzi narazie ŁKS.

Humorystyczna bramka na meczu Ruch-Cracovia

Trzecia bramka zdobyta przez Peterka na niedzielnym meczu ligowym Ruch — Cracovia wywołała na widowni salwy śmiechu i radości.

Grający na czas bramkarz Cracovii, Malczyk, po aucie wybił piłkę powoli na środek boiska. Tam łapie ją volley'em Peterek i z odległości przeszło 40 mtr. strzela z powrotem do bramki. Wszystko razem trwało zaledwie kilka sekund.

Proszę sobie wyobrazić zdumienie Malczyka, który zdążywszy wrócić po wykopie do bramki, zastał w niej już swoją piłkę.

W.A.C. prowadzi o mistrzostwo Austrii

W mistrzostwach piłkarskich Austrii prowadzi obecnie w tabeli drużyna W.A.C., mając 13 punktów po 7 grach, przed Wianą 12 punktów po 8 grach.

Węgry — Szwecja 3:1

W piłkarskim meczu międzypaństwowym Węgry — Szwecja rozegranym w ubiegłą niedzielę w Budapeszcie zwyciężyła drużyna węgierska 3:1.

Z życia piłkarzy

Wydział gier i dyscypliny ligi ukarał jednomyślnie dyskwalifikacją graczy Peterka oraz Zimera i Fichtla. Kary liczą się od dnia dzisiejszego. Fichtel ma karę zawieszoną.

GASIOR, środkowy pomocnik Ruchu, wycofał się z czynnego życia sportowego i zasili szeregi sędziów.

KIELBASA, po dłuższym odpoczynku ponownie zasili szeregi ligowego zespołu Ruchu.

KREMER i FROST gracze ligowego Ruchu, mimo iż dotychczas nie otrzymali ani zwolnienia, ani wykreślenia ze swego klubu występują w B-klasowej drużynie K. S. Haller.

Skandal w świecie sportowym

P. Weintal niefortunnym managerem Nurmiego

Po szeregu sukcesów polskiej lekkiej atletyki, doczekaliśmy się jednego skandalu, którego niesławnym bohaterem jest członek PZLA p. Weintal. Podjął się on dość odpowiedzialnej funkcji managerowania Nurmemu i w tym celu poczynił daleko idące obietnice lekkoatletom włoskim w Medjolanie, którzy rozreklamowali przyjazd króla biegni.

Dopiero pod koniec zawodów publiczność, która opłaciła niezwy-

kle słone ceny biletów wstępu z oburzeniem dowiedziała się, iż Nurmi nie będzie startował. Związek fiński obawiając się zbyt wielkiego przemeżenia Nurmiego nie pozwolił mu startować mimo interwencji poselstwa fińskiego w Rzymie. P. Weintal został przez PZLA zawieszony w prawach członka zarządu. Wszczęto dochodzenie, które wykaże ma, kto jest winnym. Sprawa ta odbiła się bardzo ntemilem echem w całej Europie.

Dziś premiera!

Dramat sensacyjny, opisujący emocjonujące przygody piratów.

Czerwony pirat

w roli głównej: rycerski, odważny **ROD LA ROCQUE**

Nadzwyczajny podwójny program!

DOUGLAS FAIRBANKS

w niesłychanie emocjonującym dramacie podług powieści Johnstona p. t.

Znak Zorry

CZARY

Początek seansów o g. 4 p. p. W soboty i święta o g. 12-cj.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Prawa i obowiązki komornika

Zrozumiałe zainteresowanie budzi kwestja, jak prowadząca polski ujął w swym projekcie ustawy prawa i obowiązki, oraz odpowiedzialność komornika.

W przepisach ogólnych projektu (art. 1) mamy postawioną zasadę, iż „czynności egzekucyjne należą do zakresu działania komornika, z wyjątkiem tych czynności, które przekazane są sądom”.

Ta zasada odpowiada dzisiejsze mu stanowi rzeczy, gdyż i dziś egzekucję przeprowadza komornik, pewne jednak czynności zastrzeżone są sądom, np. licytacja nieruchomości odbywa się przed sądem okręgowym. Podział czynności między komornikami oznacza prezesa sądu; wszakże na wniosek wierzyciela prezes sądu może w poszczególnej sprawie wyznaczyć komornika, któremu ona według ogólnego podziału nie przypada.

Gdy już komornik jest wyznaczony i sprawę prowadzi, jest on organem rozstrzygającym i wykonawczym. W sprawach przekazanych sądom, komornik jest organem wykonawczym, spełniającym zlecenie sądu.

Gdy komornik działa jako organ rozstrzygający, np. dokonywa zajęcia nieruchomości w mieszkaniu dłużnika, a ktoś z obecnych w lokalu zachowuje się niewłaściwie,

komornik może po bezskutecznym upomnieniu wydaląc osobę, która za chowuje się niewłaściwie lub przeszkadza jego czynnościom. W przypadku stawianego komornikowi oporu, może on wezwać pomocy policji, a nawet wojska, lecz w tym ostatnim wypadku zwrócić się winien komornik do prezesa sądu o zażądanie tej pomocy.

Jeżeli chodzi o prawo odbioru od dłużnika należnych wierzycielowi sum, komornik prawo to, rzecz naturalna posiada i po kwitowaniu komornika, jak się wyraża ustawa, ma ten sam skutek, co kwitowanie wierzyciela, jednak nie zwalnia ono wierzyciela od obowiązku wystawienia dokumentu, potrzebnego do wykreślenia obciążenia z księgi hipotecznej lub z rejestrów. Komornik może więc wierzycielowi zainkasować i wydać kwitowanie.

Drastyczna sytuacja dla wierzyciela powstaje wtedy, gdy wskutek niedbalstwa komornika dozna wierzyciel szkody, np. sąd handlowy wydaje wierzycielowi zabezpieczenie powództwa do wysokości 10 tys. złotych przez zajęcie towarów znajdujących się w sklepie dłużnika. Komornik po otrzymaniu tytułu od wierzyciela, miał dokonać zajęcia tego samego dnia, udaje się np. na miejsce po 3-ch

dniach, gdy dłużnik już cały towar ze sklepu usunął. W tym stanie rzeczy powstaje kwestja odpowiedzialności komornika.

W doniosłej tej materji projekt zarządza kategorycznie, iż „poszko dowany wskutek niedbalstwa lub złej woli, których dopuścił się komornik w czynnościach urzędowych, może w drodze procesu dochodzić od niego wynagrodzenia szkody, jeżeli nie można było w to ku postępowania zapobiec jej za pomocą środków wskazanych w ustawach”.

Odpowiedzialnym w takich wypadkach jest nietylko komornik, gdyż projekt, zgodnie z konstytucyjną zasadą odpowiedzialności państwa za czyny urzędników, dekretuje w tymże artykule: „Za tę szkodę skarb państwa jest odpowiedzialny solidarnie z komornikiem”. Roszczenie o wynagrodzenie szkody wygasa po upływie jednego roku od daty okoliczności, z której powstała szkoda.

Tak przedstawiają się uprawnienia i obowiązki komornika w sensie ogólnym.

Dla dopełnienia obrazu uprawnień komornika w znaczeniu ściśle egzekucyjnym, podkreślić należy, iż komornik ma prawo dokonać czynności nawet w niedzielę, święto lub w porze nocnej z mocy zarządzenia naczelnika sądu grodzkiego. Jeżeli cel egzekucji tego wymaga, komornik zarządzi otwarcie drzwi i schowków dłużnika, oraz przeszuka jego mieszkanie. Do rewizji mieszkania projekt jednak się nie ogranicza, gdyż czytamy dalej: „Gdyby to (poszukiwanie) nie wystarczyło, komornik może przeszukać odzież, którą dłużnik ma na sobie”. Komornik może przeszukać odzież na dłużniku również wtedy, gdy dłużnik chce się oddalić lub za chodził podejrzenie, że przedmioty, które ma na sobie, np. kosztowności, chce usunąć od egzekucji.

K. Kl.

Nowy zarząd związku przemysłu włókienniczego

Dnia 12 b. m. odbędzie się walne zebranie członków związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, na którym dokonane zostaną wybory do zarządu związku.

Wobec tego, iż zebranie to odbędzie się w drugim terminie, zgodnie ze statutem, odbędzie się ono bez względu na ilość obecnych.

Spadek eksportu w przemyśle bielskim

W październiku r. b. wyeksportowały bielsko - bialskie fabryki towarów włókienniczych 10,2888 kg. tkanin wełnianych kolorowych, wartości 382,788 złotych. Eksport ten w porównaniu z eksportem w październiku 1930 roku wykazuje zniżkę o 13,530 kg. wartości 371,321 złotych. (ag)

Lokal na procencie

Nowy sposób wynajmowania sklepów i biur

Berlin, 9 listopada.

Kryzys gospodarczy w Niemczech wytworzył szereg anormalnych zjawisk, które zwłaszcza w handlu Berlina uwydatniają się ze szczególną wyrazistością. Jednym z takich zjawisk jest swolsty system, który uzyskał już sobie rację obywatelstwa przy wynajmowaniu lokali sklepowych i biurowych.

Otóż właściciele lokalów, którzy obecnie wskutek kryzysu jest znaczny nadmiar, otrzymują zamiast opłat komornego udziału w obrocie przedsiębior-

stwa. Stają się więc właścicielami udziałowcami, dając przedsiębiorstwu swój lokal jako wkład. W ten sposób starają się oni zabezpieczyć sobie wpływy, gdyż ciężki stan przedsiębiorstw nie mógłby wytrzymać poważnego obciążenia, jakie wytwarzałyby wysokie dotychczas ceny lokalów handlowych w centrum Berlina.

„Lokal na procencie” jest najbardziej powszechnym zjawiskiem, powstałym na tle anormalnych przejawów kryzysu.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy w Łodzi

Dolary St. Zjedn. 8,88 8, 87
4 proc. pożycz. inwest. 77.— 76,25
8 proc. Łodzi 62,50 62.—
Bank Polski 110.— 109.—
Tendencja mocniejsza.

Warszawska giełda pieniężna

GOTÓWKA

Dolary 8,87

CZEKI

Gdańsk 174,30
Londyn 33,93 — 33,90
Nowy Jork — czeki 8,914
Nowy Jork — kabel 8,92
Paryż 35,06
Praga 26,39
Szwajcaria 174,55
Włochy 46,10
Berlin 211—

AKCJE

Polski 110.—
Ostrowieckie serja B. 30.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

4 proc. pożycz. inwest. 77.—
5 proc. konwersyjna 41.—
6 proc. dolarowa 59,50
7 proc. stabilizacyjna 58.— 58 i pół 57 i jedna czwarta
8 proc. Warszawy 65 i jedna czwarta 66 i pół
8 proc. Częstochowy 58 i pół

NOTOWANIA BAWELNY LIVERPOOL

Bawelna amerykańska, zamknięcie:
Listopad 4,71 grudzień 4,70 sty-

1932

Dr. Med.

D. Wajskopf

Plotkowska 104-b, tel. 114-82

Choroby wewnętrzne.
Spec. żołądka, kiszki i wątroby

ROENTGEN.

Godz. przyjęć: 4—7 po poł.

Dr. med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
Zielona 30, tel. 115-27
przyjmuje od 5—7

Dr. med. URBACH

chor. nerwowe i wewnętrzne
przyjmuje 4—6.

Plotkowska 8. Tel. 148-89.

Dr. med.

ST. PRAPORT

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Gdańska 77a, tel. 208-95.

Przyjmuje od 8—8 w.

Zakład Kuźnierski

Bilans sezonu zimowego w łódzkim przemyśle wełnianym

Sezon zimowy w przemyśle wełnianym Łodzi został już całkowicie zakończony i przemysł ten znajduje się w okresie międzysezonowym. Bilans sezonu branży wełnianej przedstawia się w tym roku wybitnie ujemnie, gdyż spadek obrotów w fabrykach, zarówno wielkiego, jak i średniego przemysłu nie przekroczył 50 proc. obrotów zeszlorocznych. Zubożenie kapitałowe kupiectwa prowincjonalnego doprowadziło do uskutecznienia zakupów tylko najniezbędniejszych gatunków

towarów i w bardzo ograniczonych ilościach. Sytuację odbiorców pogarszała polityka ostrożnościowa przemysłu, który dążył wyłącznie do uzyskania pokrycia gotówkowego. Jedynym dodatnim objawem tej polityki produkcyjnej przemysłu wełnianego jest fakt, że sezon zlikwidowany został przy bardzo nieznacznych zapasach towarów w składach fabrycznych. Wpływem naturalnych przyczyn pod koniec sezonu uległa pogorszeniu wyrażając się wzrostem na pływem protestów wekslowych.

Nadzory i upadłości

W sprawie upadłości Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych S. Rozenblatta w Łodzi sędzia komisarz tej upadłości zwrócił się do sądu z wnioskiem o wyznaczenie czteromiesięcznego terminu sprawdzenia wierzycielności, gdyż na ogólną liczbę ponad 300 wierzycieli, zgłosiło się do obecnej chwili poniżej dwustu, przyczem niezgłoszone roszczenia stanowią niemal 60 proc. wszystkich nieuprzywilejowanych należności. Poza tym nie przyjęta jeszcze została ostateczna wierzycielność skarbu państwa, której część wynosi ponad 1 milion złotych.

Sąd wniosku tego nie uwzględnił, zlecił jednakże syndykowi tymczasowym zwołanie ogólnego zebrania wierzycieli, celem wypowiedzenia się co do dalszych losów wierzycielności, motywując, że w upadłości tej udzielono już kilka

terminów sprawdzenia wierzycielności.

W sprawie upadłości firmy „Gustaw Fischer i S-ka”, Fabryka wyrobów tekturowych w Łodzi przy ul. Napiérkowskiego nr. 70, sąd na żądanie wierzycieli, którzy wyszli z założenia, że wspólnicy upadłej firmy przygotowywali się do zawieszenia wypłat i w sprawie tej dopatrzyli się cech podstępного bankructwa, postanowił wspólników firmy — Zygmunta Fischera i Gustawa Fischera osadzić w areszcie dla dłużników.

Następnie na kilkakrotne podania pełnomocników upadłych o udzielenie im głoju, sąd wydał decyzje odmowne. Obecnie są powołani udzielić Gustawowi i Zygmuntovi Fischerom listu głojuwego na przeciąg trzech miesięcy.

Dziwłokowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika. Dojazd tramwajami:
5, 6, 8, 9 i 16

Dziś premiera! Niezrównany
w filmie erotycznym p. t.:

KAWIARENKA

Początek seansów w dni powsz. o g. 4 p. p., w niedzielę i święta o g. 2 p. p., ostatni seans o g. 10 wiecz.

Ceny miejsc: I 1,25, II 90 gr., III 60 gr.

Następny program: dramat erotyczno-życiowy „Latarnia Morska”

Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt
UWAGA! Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta bezwzględnie nieważne.

MAURICE CHEVALIER

Nad program.
WESOLA KOMEDJA
i aktualności filmowe

LECZNICA CHOROBY

ze stałymi lekami
Dr. Donchina
ul. Piotrkowska 90,
tel. 221-72 9546

Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących. Godz. przyjęć od 9 1/2 do 4—7 1/2

Lek. dent.

B. ABOWA

powróciła

Piotrkowska 85, tel. 178-21
Przyjmuje od 9 1/2—10 1/2 i od 3—6 p. p.

Dr. med.

Sadokierski

Stomatolog-chirurg

choroby zębów, sznurek, dąsał, podniebienia, języka i t. d.
regulacja zębów
Rentgen elektroterapia
Ordynuje 3—7 7627
PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

Do akt. Nr. 2364 | 31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski zamieszka w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1931 r. od godz. 10 r. w Łodzi, przy ul. Południowej 42 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Szulima Förstera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1250.—
Łódź, d. 4.17.31 r.
Komornik: Stefan Górski

Do akt. Nr. 1738 1740 | 31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, St. Dulkowski zam. w Łodzi, przy ul. Przejazd 40, na zasadzie art. 1080 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 listopada 1931 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrahama Moszka Kryształa i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1015.— +965
Łódź, 7.11.1931 r.
Komornik: St. Dulkowski

„SANATO”

Zakład Położniczo-Chirurgiczny

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

Oddział

położniczo-ginekologiczny

Dr. med. Sz. Eigerowa

Dr. Reitler Kurjańska

Dr. med. J. Baum

Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 200 zł.

Opleka nad dsteckiem

Dr. med. J. Polakow

Oddział chirurgiczny

Dr. med. M. Kantor,

godz. przyjęć 1—2 pp.

Oddział oczny

Dr. med. J. Krausz,

godz. przyjęć 11—12 w p.

TOURNEE CHÓRU ŚPIEWACZEGO W BERNIE

(Czechosłowacja)
pod protektoratem Rady Miejskiej m. Berna
oraz klubu Czesko-Polskiego w Bernie

ZRZESZENIE PRZYJACIÓŁ SZTUKI CHÓRALNEJ
urządza w SALI FILHARMONJI

w PIĄTEK, dnia 13-go listopada 1931 r.
o godz. 8-ej wiecz.

JEDYNY KONCERT CHÓRU ŚPIEWACZEGO

50 OSÓB. 50 OSÓB

Dyrygent: Prof. W. Steinman Solista: A. Korecek

W programie:

- Hymny Państwowe:
- 1. J. NESVĚRA: Do Ziemi Morawskiej
- 2. Pieśni ludowe
- K. SLAVIK: Prawdaż to
- J. MALAT: Nad Dunajem
- J. KRICKA: Tańcu
- J. B. SMETANA: Pieśń rolnika
- P. KRÍŽKOWSKY: Dar miłosny
- F. NOWOWIEJSKI: Do Ojczyzny
- 4. L. JANACZEK: Ach, ta nasza brzoza
- J. KUNC: Dzika kaczką
- J. B. FOERSTER: Na polnej ścieżce
- V. NOVAK: Dwanaście białych sokółków

Bilety od zł. 1.— do zł. 6.— wcześniej nabywać można w Kasie Filharmonij

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 3 listopada 1931 r. zaoocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Bechtold i Seiler” oraz jej właścicielowi Albertowi Bechtoldowi i Hermanowi Bechtoldowi 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 31 października 1931 roku tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędzią Handlowego Włodzimierza Eborowicza 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Szczepana Mazurowskiego, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów i ruchomości upadłego gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność

Kurator masy upadłości
S. Mazurowski, adwokat.

Na zasadzie art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 18 listopada 1931 r. o godz. 12 stawili się osobiście lub przez pełnomocnika w Sądzie Okręgowym w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15, o godz. 11 rano w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz

826 **W. Eborowicz**

Wszelkie ZIOŁA LECZNICZE

najświeższego zbioru poleca najtaniej

SKŁAD APTECZNY

B. PILC, Łódź.

Plac Reymonta 5/6 Tel. 187-00 i 217-00
Stale na składzie Zioła lecznicze Dra Breyera oraz Oskara Wejnowskiego



przez czyste, jedwabiste, 100%owa wata 66 Dostać w aptekach składających z teczone i pty...



Wspólnym wysiłkiem ofiarą pomocy bezrobocznym



Tanio!

Już za 60 zł. łóżka dziecięce w komplecie w firmie

„WALFISZ”

Narutowicza 36.

Dr. Med.

F. BORNSTEIN

akuszer-ginekolog

Śródmiejska 29

(dawna Cegielniana 4)

tel. 134-90

Godz. przyjęć 10—12 i 3—7 pp.

Lekarz-dentysta

Z. Bielakowska

powróciła

Kilińskiego 113, róg Nawrot

Winda—telefon 148-27

od godz. 10—1 i od 4—7 w.

Doktor

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 4, tel. 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

leczenie djatermją i elektroterapią

(lampą kwarcową)

Przyjmuje od 9—2 i od 5—9, w niedziele i święta od 8—1.

Dla pań od 6 do 6 po poł. oddzielna posadalnia.

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frotowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań. oraz czyszczenie obien fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Sędowych) oraz pakowanie drzwi i okien na zimę.
Tel. 105-47 (pryw.)

Do akt. Nr. 2381/31

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1931 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Południowej 44 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Rapoporta i składających się z maszyny do pisania i kasy ognto-trwale oszacowanych na sumę zł. 450
Łódź, 4.11.31 r.
Komornik S. Górski

LEKARZ-DENTYSTA

H. Kajzer - Grabińska

przeprowadziła się

na ul. Gdańską 26-a. parter

godz. przyjęć od 10—2 i 4—7.

Dr. med.

HELLER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

UL. NAWROT 2

TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 z. i od 4—6 wiecz

w niedziele od 11—2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4—6 pp.



Wasze zdrowie, Szczaście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

Dźwiękowe Kino

MIMOZA

KILINSKIEGO 178

Dziś i dni następnych!

Wielki rewelacyjny film dźwiękowy z udziałem najwybitniejszych artystów!

Romans nad Rio Grande

Role odtwarają R. Edesson, W. Baxter, M. Duncan, A. Moreno M. Maris
Nad program: Tygodnik Foxa

Początek seansów w dni powszednie o g. 4, w soboty, niedziele i święta o g. 2. Ostatni seans o g. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca 60 gr.

Następny program: „Krew na pustyni” W rolach głównych: Jack Holt, Dorothy Sebastian i Ralph Graves

Ogłoszenie.

Nadzorca sądowy firmy „Wolf Schweitzer” Arnold Etinger w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 po uprzednim porozumieniu się z Panem Sędzią Komisarzem, działając, w myśl art. 4 i 40 Rozporządzenia Prezyd. Rzpl. z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. 3/28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości, zawiadamia wszystkich wierzycieli tej firmy, że w terminie 5 grudnia 1931 r. o godz. 12 w poł. w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15, odbędzie się sprawdzenie wiarygodności tej firmy, a to w celu ustalenia listy sprawców wierzycieli i wysokości ich roszczeń.

Stawienie się z dowodami pretensji, należycie poświadczonymi, obowiązuje wszystkich wierzycieli, nie wyłączając tych, którzy figurują w bilansie firmy.

Dnia 12 grudnia 1931 r. lista ustalonych i sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi i od tej daty osoby zainteresowane mogą w terminie 7 dniowym zaskarżyć postanowienie nadzorca sądowego do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wiarygodności na tę listę, do P. Sędzię Komisarza, który taki spór rozstrzyga ostatecznie w toku postępowania układowego.

To rozstrzygnięcie jednak nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy.

Po upływie terminów sprawdzenia, na listę wciągnięci będą ci wierzyciele, którzy udowodnią, że w powyższych terminach nie zgłosili swoich pretensji z przyczyn ważnych i od nich niezależnych.

Nadzorca sądowy

815 **Arnold Etinger**

KUPUJCIE Z I-GO ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków drewnianych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,

TEL. 188-61, w podwórku.

KINO-TEATR

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40.

Orkiestra symf. pod dyr.

p. R. KANTORA

Od wtorku 10 listopada i dni następnych!

ARAB

Podług powieści Edgara Elwyna „The Arab”. Reżyserował

Rex Ingran

W roli głównej **RAMON NOVARRO**

Nad program Flip i Flap jako portjerzy hotelu Atlantic

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o g. 2 po poł. — Na I-szy seans wszystkie miejsca 50 gr.

Następny program: „TRZY SIOSTRY” dramat nędzy, upadku, szczęścia i miłości

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

ul. Narutowicza nr. 20

Dziś premiera!

Poraz pierwszy w Łodzi

Jedyny 100% dźwiękowy wielki dramat żydowy, cały mówiony i śpiewany

w języku żydowskim

film, który w całym świecie przeszedł z rekordem powodzeniem p. t.

„WIECZNI GŁUPCY”

z udziałem najslynniejszych aktorów żyd.-amerykańskich

**Judel Dubinski
Bela Gudyńska
Baby Gautry**

Nad program: Komedja w języku żydowskim ze słynnym komikiem żyd.-ameryk. M. Skolnikiem. Miesięcznik dźwiękowy Paramountu oraz aktualności krajowe. Początek seansów o godz. 4-ej w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł.

APARATURA WESTERN ELECTRIC.

Uwaga! Aby uprzystępnąć szerszym masom obejrzenie tego niebywałego filmu, dyrekcja postanowiła zniżyć ceny miejsc od zł. 1.— do zł. 3.50. Passe-partouts i wszelkie bilety ulgowe bezwzględnie nieważne aż do odwołania.

Tel. 215-23

Tel. 215-23

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. Klienteli, iż p. **KURT**, długoletni pracownik f. Fr. Bittner, Andrzeja 15 oraz Zjednocz. Fryzjerów, Al. Kościuszki Nr. 41 — objął kierownictwo **Salonu damskiego** w moim Zakładzie.

Polecam się nadal łaskawym względom i pozostaję

z poważaniem

R. SCHIELKEPiotrkowska 72, Grand-Hotel
Tel. 215-23

Tel. 215-23

Tel. 215-23

Po 20 gr.**NAJLEPSZE CIASTKA**

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 133-72 i 209-87

INSTYTUT KOSMETYCZNY „SŁAWA” Czesławy Bornsteindówny
Łódź, Piotrkowska 175, parter, m. 9. Tel. 138-76Najnowsze metody racjonalnej kosmetyki i higieny
Heljoterapia: LAMPA KWARCOWA, LAMPA SOLLUX,
d'ARSONVALIZACJA. — Godz. przyjęć: 10—2 i 4—8.**GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI
LECZNICZEJ I TOALETOWEJ****Z. SZWALBE**

Moniuszki 1, front 2 piętro tel. 127-99

Godziny przyjęć: od 10—2 i od 4—8 wiecz.

Usuwanie wszelkich defektów cery i specyficznym
włosów wypróbowaną, najdoskonalszą metodą.**Ogłoszenia drobne****NIEMKA (Relchsdeutsche)**
udziela konwersacji i gramatyki, prowadzi lekcje interesujące i zapewnia szybkie postępy. Po cenach niskich. Główna 41, fr. II p. m. 9, tel. 146-65. 112-8**DYPLOMOWANA**
nauczycielka absolwentka „School of Ars” udziela lekcji angielskiego oraz francuskiego. Konwersacja, literatura. Cena przystępna. Oferty do admin. „Głosu Porannego” pod „A. J.”. 10800-1**PIANISTKA**
Marja Trentowius powróciła ze swojej podróży i udziela nadal lekcji. Zastać można od godz. 1/2 12—1 ppłd. i od 6—7. Wólczajska 222, telef. 109-68. 059—3**NAUCZYCIELKA**
z wyższym wykształceniem, ze znajomością języków, przygotowała dzieci do szkół i udziela korepetycji w zakresie szkoły średniej. Zgłaszać się pomiędzy 3 a 6, telef. 150-53. 756-7**MISS MARY**
gives English, French and German lessons. Traugutta nr. 2, I p., fr. 3126-1**SZKOŁA PSÓW**
otwarta przez czas zimowy. Ceny niskie. Radogoszcz, Szosa Zgierska 45, Szpajchert. 3123-1**MEBLE**krzesła dębowe, komplet 5 krzesel i fotel 150 zł., stoły owalne, tapczany oraz wszelkie meble najnowszych fasonów. Ceny niskie, warunki dogodne
61 Piotrkowska 61
w podwórzu. 794-4**SAMOCZODY**

i motocykle używane. Kupno. Sprzedaż. Komis. Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska Nr. 82, tel. 189-28. 289—15

UMEBLOWANY POKÓJ

do wynajęcia, Śródmiejska 25, u Włnera, poprzeczna oficyna, parter. 3124-1

LOKALE

wszelkiego rodzaju, mieszkania małe, większe, pokoje z klatki schodowej, umeblowane, bez mebli, dla małżeństw z używalnością kuchni, poleca Biuro „Polnuch”, Al. Kościuszki 27, front, parter, telefony 141-01, 132-01. Biuro czynne bez przerw wy od 8 rano do 8 i pół wieczór. 10826-1

LOKAL

frontowy o 2-ach oknach wystawnych wraz z 3-pokojowym mieszkaniem, z wszelkimi wygodami w centrum miasta natychmiast do oddania. Wiadomość: biuro „Orbis”, Piotrkowska 65. 10825-1

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 ppłd.
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych
PORADA 3 ZŁ.**Dr. med. A. Goflib**
Akuszer-Ginekolog
Piotrkowska 26, tel. 177-50
przyjmuje od 4—7 po poł.**Dr. med. L. NITECKI**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32 tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w.
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.**POTRZEBNI OD ZARAZ**
kilka chłopców od 13 do 15 lat do rozprzedawania czasopism na dogodnych warunkach. — Chłopcy mogą się zgłosić pomiędzy godz. 4 a 5 popoł. ul. Piotrkowska 108, II ofic., I p. 120-1**ZGUBIONO**
kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej, wydany w roku 1926 na nazwisko Sz. Rottenberg, Śródmiejska 76. 124-1

Do akt.

Nr. 1995 | 31 r.

Ogłoszenie.Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1080 UPC. o głasa, że dnia 17 listopada 1931 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Tow. Akc. Mysłkowskiej Fabryki Sztucznego Jezwabiu” i składających się z przedaj jedwabnej sztucznej oszacowanej na sumę Zł. 19750.—
Łódź, 7.11.31 r.

Komornik

Jan Rzymowski

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośne — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rekwirowy redakcji nie zwalnia.

Ogłoszenia za literę milimetryczną (strona 5 spakt): I-sza strona 1 zł. w tekście 30 gr. nadruk po tekście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Wyższe za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.50 gr. Ogłoszenia zaręczynowe zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatki 80%
(str. 10 spakt) 12 gr., Drobno 15 gr., w tekście 30 gr. nadruk po tekście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Wyższe za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.50 gr. Ogłoszenia zaręczynowe zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatki 80%
Rekwirowy redakcji nie zwalnia.

Redaktor: Eugeniusz Kronman

Za wydawnictwo „Prasa”, Wydawca: sp. z ogy. odp.: Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101